

PLAN ZNIESIENIA
KOŚCIOŁA GRECKO-UNICKIEGO
W ROSYI.

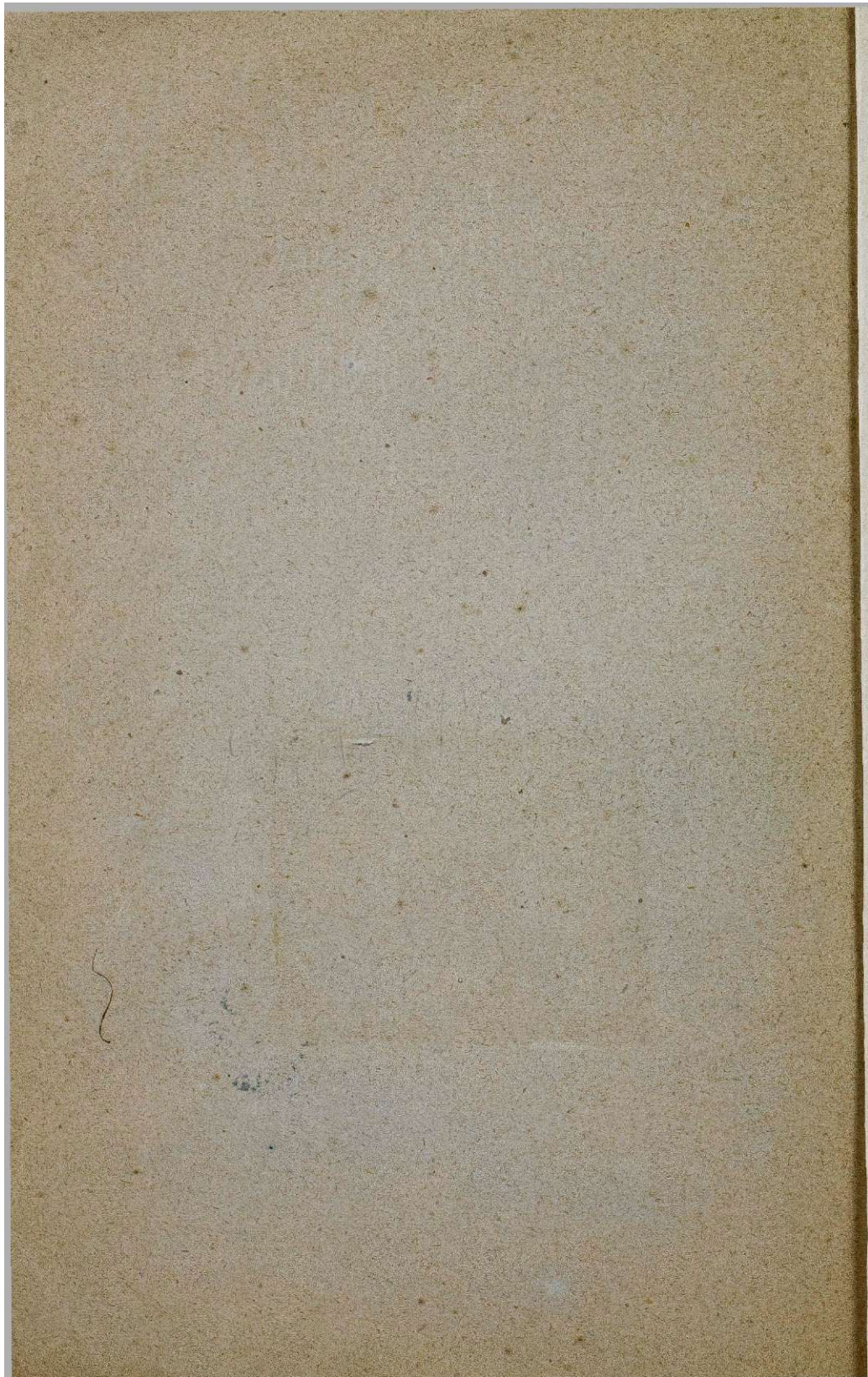
DOKUMENT HISTORYCZNY

przez

O. MARTYNOWA T. J.

przełożony z francuskiego za pozwoleniem autora
przez X**.

W KRAKOWIE,
NAKŁADEM I CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1882.



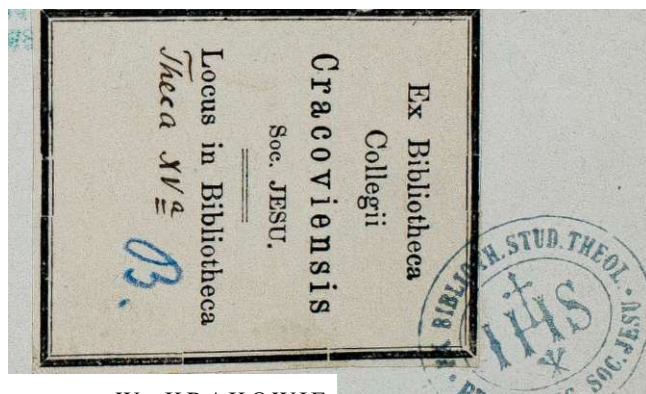
PLAN ZNIESIENIA
KOŚCIOŁA GRECKO-UNICKIEGO
W ROSYI.

DOKUMENT HISTORYCZNY

przez

p. MARTYNOWA y. jj.

przełożony / francuskiego za pozwoleniem autora przez X**.



W KRAKOWIE,

NAKLADEM PZPIONKAMI DRUKARNI CZAS-tj¹
P, d zarządem Józefa Łakocfrskiego.

1882.



Centrum Dokumentacji Kultury Pogranicza
OSTRÓDEK
POGRANICZE SZTUKI KULTUR NARODÓW
ul. Piłsudskiego 37, tel. 189
16-500 SEJNY
skr. poczt. 15
4972 ✓

SŁOWO WSTĘPNE.

Przed rokiem przysłano mi z za kordonu dwa rękopisy, jeden pod tytułem: *Plan zniesienia Kościoła grecko-unickiego iv Rosyi*; drugi nosił napis: *Plan zniesienia Kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi* i proszono o dwie rzeczy: 1) abym uzyskał pozwolenie O; Martynowa na polski przekład, 2) abym poprawił rękopis i dopilnował druku. Wywiązawszy się z tych nietrudnych poleceń, tak jak umiałem, puszczam w świat część pierwszą nie mojej pracy, dogadzając w tem nie tylko życzeniom 'szlachetnego tłumacza, ale i rzeczywistej potrzebie.

Plan zniesienia Unii ogłoszony po pierwszy raz r. 1872 po rosyjsku w *Wiestniku Europy* przez urzędowego historyografa popa Morożkina, dostał się do wiadomości uczonej Europy w przekładzie francuskim O. Martynowa w *Etudes religieuses, historiques, litteraires et scientifiques* 1873 r., i rozrzucony w osobnej broszurze, w znacznej ilości egzemplarzy. W lat kilka potem przełożył na polskie ten dokument i ogłosił w swoim nader cennem dziele ks Prałat Likowski: *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i na Rusi w XVII i XVIII wieku.*

IV

Poznań 1880 r. A wreszcie pisząc moje uwagi nad wyżej wspomnianem dziełem nieomieszkalem podać dokładną treść tego iście piekielnego dokumentu.

Z tem wszystkiem niniejsza publikacja nietylko nie jest zbyt dużą, ale owszem odpowiada ona potrzebom chwili, w której sckyzmatyczne agitacje na Rusi galicyjskiej długo zřęcznie ukrywane, wyszły nareszcie na jaw i są przedmiotem polemiki dziennikarskiej i sądowego śledztwa.

Przedewszystkiem pragnę, aby inteligencja ruska, zwłaszcza bracia kapłani ruscy, rozczytali się pilnie w onym rosyjskim planie zniszczenia Unii. Ułożył go nie rząd, ani żaden minister rosyjski, ale unicki biskup apostata Siemaszko. Nietrudno się przekonać, że Rusini, nie wszyscy, ale ci, którzy biją w głośny bęben patryotyzmu ruskiego i ruskiej narodowości, nic innego nie robią, tylko wykonują program Siemaszki, i dążą, bezwiednie może, ale skutecznie do obalenia Unii na Rusi galicyjskiej. Program Siemaszki przyjęli we wszystkich punktach, które przyjąć było w ich mocy. Nie mogli narzucić Unii biskupów, bo tych mianuje w porozumieniu z Stolicą św. i z krajem katolicki nasz monarcha; nie mogą wprowadzić do seminarjów kleru prawosławnej reformy, bo te seminarja ulegają wspólnemu regulaminowi z klerem łacińskim; nie mogą propagować prawosławia w szkołach ludowych, bo właśnie dla chęci tej propagandy, acz z jawną krzywdą Kościoła, sejm krajowy odjął duchowieństwu nadzór nad oświatą ludową. Ale za to z tem większą zapalczywością występują pod pozorem „oczyszczenia cerkwi ruskiej od naleciałości łacynizmu” przeciw łacińskiemu obrządkowi a właściwie przeciw Unii i zawsze pod pozorem „czy-

stości obrządku" wobec nietylko łacinników, ale i braci swoich unitów, zachowujących dawne Synodem Zamoy-
skim uprawnione ceremonie i nabożeństwa, wrogie za-
jęli stanowisko.

Powiadają: nam nie o wiarę chodzi, my w dogmat
nie godzimy, ale nam chodzi o narodowość, której wa-
runkiem koniecznym „czystość obrządku wschodniego.”
Ażali nieczysty był obrządek przez szereg metropol-
itów i biskupów ruskich wprowadzony, przyjęty i uświę-
cony, przez Papieży Benedykta: XIII 1724 r., Piusa VII
r. 1807, Grzegorza XVI r. 1832 i świeżo 1874 r. przez
Piusa IX brevem *Omnem sollicitudinem* zatwierdzony?
Któż ma orzekać o tej czystości? Biskupi z Papie-
żem, czy samozwańczy zastęp księży reformatorów bez
biskupów i Papieży? Gdzież zresztą tej czystości obr-
ządku szukać? Bracia Rusini biorą wzór z cerkwi ro-
syjskiej. Przebóg! niech przeczytają rosyjskiego histo-
ryografa Karamzina, a przekonają się, że ta czystość
obrządku nie raz jeden splamiona została samowol-
nymi przepisami carów Iwana Groźnego, cara Aleksego,
Piotra W. i Mikołaja.

„Oczyszczenie obrządku wschodniego od nalecia-
łości latynizmu” — z tem hasłem wystąpili Siemaszko
i jego towarzysze Zubko, Łużyński i Żarski i skończyli
na apostazyi swojej i swoich dyecezyj. Z tem hasłem
przybył do Chełmu świętojurski kanonik lwowski bi-
skup Kuziemski i przekonał się, że ono wiedzie do apo-
stazyi — cofnął się przed hańbą apostaty, ale nie za-
trzymał w biegu fatalnych następstw swoich prac „nad
oczyszczeniem obrządku” w Chełmskiem. Z tem wreszcie
hasłem świętojurcy galicyjscy, księża Krynicki, Popiel,
Cybik, Djaezan, Ławrowski, Szelemetko, Lebedyński,

VI

Własiewicz, Ulanicki i setka innych wyemigrowali do Chełmu i skończyli wszyscy, z wyjątkiem jednego księdza Emila Piaseckiego, apostazy i do apostazyi wraz z kozactwem i żandarmami lud chełmski zmusili. Czy ten smutny fenomen nie przekonał naszej braci świętojurskiej, że to obcesowo, namiętne gonienie za „czystością obrządku wschodniego,” że to prosta droga do apostazyi, do schizmy, że to tylko środek a nie cel dla tych, którym nasi bracia świętojurcy (bezwiednie może) służą i od których zachętę a może i pomoc otrzymują, że jest, powtarzamy raz jeszcze, środkiem a nie celem petersburgskiego synodu i tajnych komitetów prawosławnych?

Mówią: chcemy narodowość podźwignąć. Zgoda na to, ale nie dźwiga się podupadłego ducha narodowego nienawiścią, a ta nienawiść, to charakterystyka braci świętojurców; nienawiść do rządu, jakoby oddanego Polakom, nienawiść do Polaków, jako dawnych i obecnych ujarzmieli ruskiego narodu; nienawiść do swojej braci ruskiej nienależącej do agitacji partyotycznych, która się 1880 r. zmanifestowała na posiedzeniach Rady ruskiej we Lwowie, nienawiść do latynizmu, nienawiść do wszystkiego, co przypomina w liturgii katolicką Unię.

Nienawiścią psuje się organizm człowieka, a naród, to zbiorowy człowiek, nienawiść burzy a nie buduje. I czegoż w przeciągu lat 14 (od r. 1866—1882) dokonali bracia świętojurcy? Odpowiedział im na to ruski *Syon*, redagowany przez lepiej myślących ruskich księży ¹⁾). Dokonali rozdziału i rozkładu narodowego,

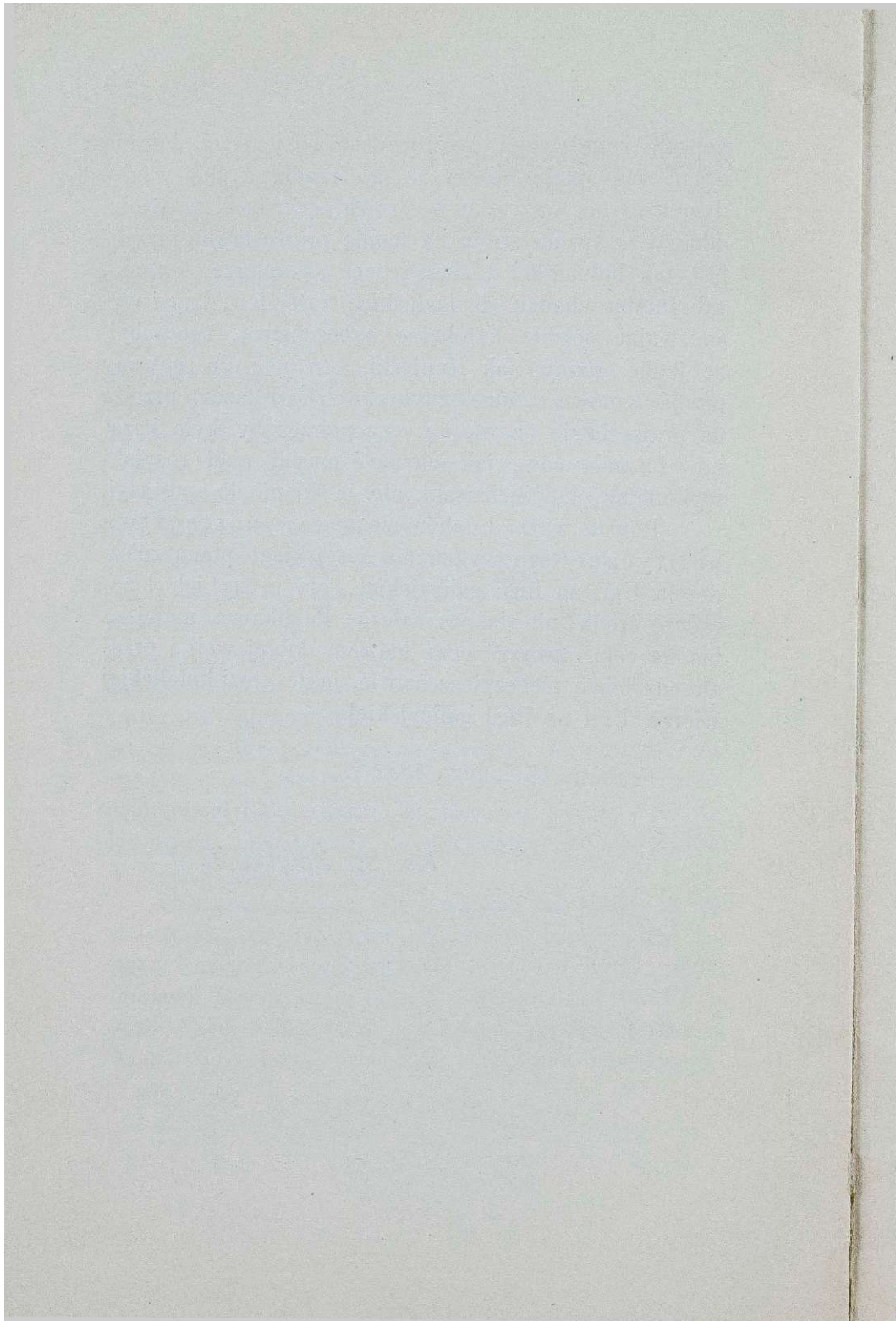
¹⁾ Rok 1880 zeszyt 1.

popsuli i zniszczyli życzliwe usposobienie i dawaną długi czas opiekę austriackiego rządu, a pod względem Unii tak wszystko w swoich cerkwiach, w swoim domu i w swoim stroju na modłę prawosławną przerebilibi, tak lud unicki zdzierając zeń szkaplerze, koronki, zabraniając chodzić do łacińskich kościołów, lżąc i wyśmiewając polskie katolickie nabożeństwa, usposobili, że ječne gminy, jak Ilniczki, otwarcie do schyzmy przejść gotowe, a inne, gdyby im dzisiaj kazano przejść na prawosławie, to wątpię, czy potrzebaby było kozaków i żandarmów, jak ich użyć musiał rząd rosyjski wykonując plan Siemaszki, aby je skłonić do apostazyi.

Równie ważne i daleko sięgające są następstwa polityczne tego wykonania rosyjskiego planu zniszczenia Unii na Rusi galicyjskiej, ale ocena ich i zaradcze środki nie do nas należą. Publikacya niniejsza ma na celu otworzyć oczy ludziom dobrej woli i przestrzedz ich o niebezpieczeństwie, jakie grozi katolickiej wierze, Unii na Rusi galicyjskiej.

Kraków, 15 Lutego 1882 r.

Ks. St. Zaleski T. J.



P L A N
ZNIESIENIA KOŚCIOŁA GRECKO-UNICKIEGO
W ROSYI.

Między panującymi w Rosyi, nikt tyle nie pracował nad zagładą katolicyzmu w swem państwie, jak Katarzyna II i Mikołaj. Pierwszej należy się niezaszczytna sława powzięcia projektu obalenia Kościoła grecko-unickiego w prowincjach zachodnich niedawno wydartych Polsce, a drugi okrył siebie jeszcze bardziej ciemną sławą, dokonawszy niecnego dzieła swej babki. Katarzyna użyła do wykonania swej myśli wszelkich środków przebiegłości, hipokryzyi i gwałtu. Mikołaj posługiwał się podobnemi sposobami, ale bardziej jeszcze wyrafinowanemi i umiejętniej skombinowanemi. Doprawdy, niełatwo jest tu zdecydować, komu z tych dwojga ludzi należy się palma pierwszeństwa w sztuce prześladowania katolików; niepodobna im obojgu odmówić miejsca między najzaciętszymi nieprzyjaciółmi katolicyzmu. W każdym razie obalenie Kościoła gr. un. należy do wypadków najbardziej wydatnych panowania Mikołaja; jest to plama, piętująca na zawsze jego imię.

Na wiadomość o tym zamachu, jedynym w rocznikach naszego wieku, Europa się poruszyła. Krzyki oburzenia rozległy się wszędzie: we Włoszech, Francji, Niemczech. Pokolenie obecne przypomina sobie jeszcze ogromne wrażenie, jakie wywarł w całym świecie podniosły głos, wyszły z Watykanu, ażeby zaprotestować przeciw temu niesłychanemu okrucieństwu, gniotącemu swobodę najświętszą w człowieku, bo swobodę sumienia, więcej jak dwu milionów katolików, których starano się siłą przeprowadzać do schyzmy. Przemówienie Papieża Grzegorza XVI obudziło gorliwość prasy katolickiej. Wielu pisarzy odpowiedziało na to wezwanie, ogłosiło prace, które długo jeszcze będą z pożytkiem wertowane.

Kto nie zna książki hrabi Horrera, dawnego radcy stanu w Rosyi ¹⁾. Jest to jasne i stanowcze zbitie manifestu, wydanego przez synod petersburski, donoszący Rosyi i światu o powrocie dobrowolnym Greko-Unitów na łono matki-kościola. Kto nie czytał znowu owych ognistych kart hr. Montalemberta, umieszczonych na wstępie do dzieła: *Losy Kościoła katolickiego obojga rytu w Polsce i Rosyi*. Jestto opowiadanie, zaczerpnięte również jak i pierwsze ze źródeł autentycznych. Nie długo potem inne wymowne a wypróbowane pióro odnowiło rany w sercach wiernych, podając rozdzierający duszę obraz nowego zamachu, dokonanego względem katolików w tym kraju ²⁾. Nakoniec niedawno Pius IX

>) *Prześladowania i cierpienia Kościoła katolickiego w Rosyi*, dzieło oparte na dokumentach niewydanych jeszcze. (Paryż, Gaume 1842).

²⁾ *KEglise catholique en Pologne sous le gouvernement russe, par le P. Lescoeur* (Paris. 1860).

był zmuszony także podnieść głos swój dla ogłoszenia światu całemu krzyczących niesprawiedliwości, jakie Kościół katolicki nie przestał ponosić pod panowaniem Aleksandra II, monarchy, nważanego zkadınąd jako więcej liberalnego *).

Zdawałoby się, że to już wszystko, coby się mogło powiedzieć w tej materyi. Bynajmniej, mnóstwo wypadków wysokiej doniosłości nieznanych jest dotychczas i rzecz szczególna, z łona samej schyzmy podane nam zostały nieznanne jeszcze w tej mierze odkrycia.

Nie dawno pojawił się w Petersburgu szkic historyczny opłakanej katastrofy 1839 r. Jest to dzieło w pośmiertnem wydaniu pewnego księdza rosyjskiego nazwiskiem Morożkina, który dał się już poznać swoim talentem, jako pisarz pamfletu *Jezuici w Eossyi*. Jego praca o *zjednoczeniu Unii*, tytuł dość dziwny, pojawiła się w *Gońcu Europy*, w przeglądzie historycznym, politycznym i literackim ²⁾. Nie można tych kart czytać, bez głębokiego wzruszenia. Co do mnie, wyznaję, że ani przemówienie Grzegorza XVI ani żadne inne dzieło, rozprawiające o tymże przedmiocie nie wywarło na mnie tak silnego wrażenia, jak opis tego zjednoczenia. Jaka różnica między tą pracą a publikacyami z czasów panowania Mikołaja? Pisarze mikołajowskich czasów postępowali nadzwyczaj oględnie, niemało dołożyli starań, żeby zaćmić prawdę historyczną; ale będąc obowiązani

¹⁾ *Esposizione documentata sulle costante cure del summo pontifice Pio IX a riparo dei mali che soffre la chiesa cattolica nei dominii di Russia e Polonia (Roma. 1866)*. Dokument ten przełożono także na język francuski.

³⁾ Zeszyt za Kwiecień, Czerwiec, Lipiec, Sierpień i Wrzesień. 1872.

podać światu pierwszą wiadomość o tragedii 1839 r., mówią oni o tem, jako o tryumfie niezrównanym, jako o zwycięstwie pokojowem, jakie ieli cerkiew odniosła nad katolicyzmem, i posuwają swój bezwstyd tak daleko, że nie wachają się popełnić niegodziwości bez nazwy, ozdabiając aureolą sławy monarchę, który był głównym podżegaczem całej tej katastrofy.

W tymże 1839 r. pojawiło się opisanie apologetyczne tego godnego opłakania odstępstwa, wydane w widocznym celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej w Europie, przygotowanej do tego wypadku przez inne tegoż samego autora dzieło, zapowiadające blizką śmierć Kościoła unickiego, wówczas już konającego *). Wiadomo zresztą, że historycy urzędowi w Rosyi odbierali hasło, być wiernymi rozkazowi danemu z góry i nie występować z niczem, co by nie było zgodne z widokami rządu, któremu zależało wiele na tem, ażeby prawda nie wyszła na jaw. Utrzymują, że rękopiśmienna praca autora *Historyi Rosyi* ²⁾ a nakazana później jako podręcznik we wszystkich szkołach cesar-

¹⁾ *Rzut oka na prawodawstwo Rosyjskie* przez .I. Tołstoja. Apologia odpadnięcia Greko-Unitów przyłączona jest tam w formie dodatku, wcale nie na miejscu. Podobny opis pojawił się nie dawno przedtem w gazecie frankfurckiej (22 Kwietnia 1889 r.). Z samego początku zapowiada ona, że wypadek godny uwagi gotuje się na Rusi wówczas, gdy Tołstoj zanucił już hymn tryumfu, utrzymując, że fakt jest już spełniony. Wspólne jest źródło tych dwu elukubracyi, to też odprawa dana w swoim czasie artykułowi frankfurckiemu, może się zastosować i do dytyrambu Tołstoja.

²⁾ Ustriałow w swoim wielkiem dziele *Historya Piotra W.* Trzeba mu oddać jednak tę sprawiedliwość, że umiał być więcej niezależnym jak inni.

stwa, nie wprzód ujrzała światło dzienne, aż przeszła przez bardzo drobiazgową rządową cenzurę.

W obecnych czasach ten zbytek ostrożności już nie uchodzi. Jakiś powiew liberalny przeniknął już obszerny kolos Północy; reformy państwowe rządu obecnego zmieniły jego oblicze. „Cesarstwo Mikołajowskie powiedział pewien badacz bezstronny ¹⁾, zniknęło, chociaż było obwarowane, jakby murem chińskim, zniknęło, ażeby ustąpić miejsca Rosyi swobodnej Aleksandra II. Rosya swobodna, *Sicobodnaya liossia*, jest to wyraz, błakający się teraz na ustach wszystkich.” Mówią, że Rosya oczekiwała tylko śmierci Mikołaja, ażeby rozpocząć życie nowe. Faktem jest, że prasa obecna stała się więcej liberalną, a jest ona taką w całym znaczeniu tego wyrazu, gdy ją weźmie chęć atakować katolicyzm; zdarza się więc niekiedy, że ta prasa tak względem nas nieprzyjazna, dostarcza nam samym broni do walki. Dzieło Morożkina jest tego dowodem. Spieszę oddać mu tę sprawiedliwość, jest to pierwsza ze znanych mi prac rosyjskich o zniesieniu Unii, oparta na dokumentach urzędowych, po większej części nie wydanych, albo też nie znanych. Wypadki przedstawia w naturalnej ich ciągłości i nie obawia się przytoczyć je częściowo lub w całości, co nadaje dziełu temu pewną cechę powagi i pewien pozór bezstronności. Na nieszczęście jednak o ile część, zawierająca w sobie dokumenta jest ważna i godna głębszego zastanowienia, o tyle osobiste

¹⁾ M. W. Dixon w swoim dziele pod tytułem *Rosya wolna* (Hachette 1873). Autor przedstawia tu Rosya szczególnie pod względem religijnym. Otóż co do wolności religijnej, to ta według niego istnieje w Rosyi a nawet uczyniła postępy, gdyż Rosyanie doszli do tego stopnia tolerancji, jak ich sąsiedzi Turcy (str. 234).

uwagi autora, mające na celu wyjaśnienie wypadków, są fałszywe; niknie już wówczas w nim charakter historyka, a natomiast czuć tylko schyzmatyka, zapalonego wściekłą nienawiścią względem Kościoła katolickiego.

Nie wiadomo, co w nim podziwiać, czy jego dobrą, pozorną wiarę, czy głębokie zaślepienie. Pierwsza wyrywa mu z piersi wyznania, tętnące szczerością; drugie dostarcza mu argumentów, budzących tylko politowanie. Tak z samego początku dzieła oświadcza, że nie chce wcale bronić sprawców dramatu 1839 r., a jednocześnie obwinia katolików, iż użyli wszelkich, możliwych środków, aby oczernić postępowanie rządu w ciągu całej tej katastrofy.

„Oszczerstwo, powiada autor, bezrozumna złość, gniew⁷ bezwładny i nadzieje zawiedzione użyły ostatniego wysiłku, ażeby zwichnąć fakt historyczny, o którym jest mowa, ażeby obrzucić biotem głównych sprawców dramatu, ażeby skutki tego wszystkiego przypisać przemocy władzy świeckiej, wiarołomstwu, przedajności i ambicyi pewnych osobistości.”

I zaraz dodaje: „Niech nikt jednak nie sądzi, że- byśmy w całym toku naszego opowiadania mieli zamiar uniewinniać osoby, które się przyczyniły do złączenia Greko - Unitów, lub też stanąć w charakterze obrońców ich czynów; bynajmniej, my się ograniczymy na skromnej roli opowiadacza dziejowego, wystawiając tylko na widok publiczny dokumenta, odnoszące się do wypadku tak wysokiej doniosłości historycznej.” Przemawiać w podobny sposób, nie jestże to zbijać samego siebie? Nie jestże to wpadać w ostateczności? Co gorsza, opowiadanie Morozkina chroma wszędzie na brak loicznego związku. Jego wnioski są nieustannie w sprze-

czności z faktami i dokumentami, które stawia jako premissy. Przytoczywszy fakt, obciążający przeciwników Unii, stara się jednocześnie uniewinnić ich, wylewając całą swą żółć na ofiary same. Pomimo tych usterków, chociaż dość znacznych, trzeba dla niego mieć wdzięczność, że dał poznać dokumenta trzymane troskliwie od trzydziestu przeszło lat w tajemnicy, wystawiając tym sposobem sprawę główną na widok publiczny, co go kosztowało wiele trudów i starań. Mówimy tu o raporcie, przedstawionym cesarzowi Mikołajowi, podpisanym przez ministra Szyszkowa, a w rzeczywistości sporządzonym przez Siemaszkę, unickiego biskupa apostatę. Ten niegodziwy prałat wiedział dobrze, co czyni, kryjąc swoje nazwisko. Chciał on przekonać współczesnych, że wzmiankowany projekt nie pochodził od niego samego, lecz od wielu jeszcze członków z wyższego duchowieństwa i od dyrektora wyznań zagranicznych.

Morożkin chociażby ogłosił ten jeden tylko dokument, oddałby już tym sposobem ogromne usługi historii i Europie katolickiej, gdyż jest on rzetelnym wyjaśnieniem całej grecko-unickiej sprawy. Ową raport obznajamia nas z planem szczegółowym spisku, w celu zniesienia Kościoła grecko-unickiego. Rozwija przed nami wszystkie nici tej tkaniny, snutej z szatańską zręcznością. Wszelkie środki administracyjne, jakie następowały po sobie w ciągu lat dwunastu (1827 — 1839), są tu pochwycone w samym ich zarodzie; tu odsłonięte jest ich powiązanie wewnętrzne, jakoby owych niezliczonych kół maszyny, które zahaczając jedno o drugie, poruszają cały mechanizm. Uważamy za rzecz pożyteczną przetłumaczyć ów dokument, o którego wa-

żności wątpić nie można. Zadanie to należałoby się z prawa autorowi *katolicyzmu rzymskiego w Rosyi* ¹⁾, hrabiemu Dymitrowi Tołstojowi, ministrowi wychowania publicznego i prokuratorowi generalnemu najświętszego Synodu, ale ponieważ Jego Ekscelencya uważał za rzecz rozsądną zachować w tej mierze głębokie milczenie, chociaż dokument ów nie był mu nieznanym my dopełniamy o ile z nas jest, to co liiedostaje do jego *badai historycznych*, jak to mu się podobało nazwać swoją obszerną pracę.

Projekt, który mamy przed sobą, streszcza się w tych słowach: *upraicostaioić* Kościół grecko-unicki. Do tego zdążają wszelkie środki w tej mierze przedsięwzięte: wyższa hierarchia, duchowieństwo zakonne i świeckie, szkoły, obrzędy i karność — wszystko to ma być przerobione na obraz i podobieństwo cerkwi schizmatyckiej. Żeby zapewnić sobie wyższą hierarchią postanowiono urządzić rodzaj synodu katolickiego pod nazwą *kollegium duchownego grecko-unickiego*, które zostało odłączone od kollegium łacińskiego, a które było w działaniu rządu prawą jego ręką do obalenia Kościoła grecko-unickiego. Następnie zmniejszono liczbę dyecezyi, a zostawiono tylko takie, których biskupi w zupełności byli oddani interesom rządu. Biskupi wszyscy pochodzili z zakonu Śgo Bazylego, był to jedyny zakon, jaki uznaje Cerkiew grecka. Zakon ten, oparty na niezachwianej jedności z Kościołem katolickim, starano się przedewszystkiem rozwolnić i zniszczyć, Najsamprzód

¹⁾ Paryż. 1864.

²⁾ Obacz n. p. co 011 mówi o synodzie Zamojskim na str. 234. Księgi II.

usunięto mu podstawę *materyalną*, zabraniając przyjmowania nowicuszów; później skasowano całe klasztory pod pozorem, że nie było w nich kanonicznej liczby członków. Dobra klasztorów zniesionych skonfiskowano na rzecz rządu. Później złamano *siłę moralną* zakonników, pozbawiając ich prawa nauczania; odjęto im szkoły i seminaria, powierzając je nauczycielom rządowym a gorliwym apostołom *pratuosławia*. Następnie poddano ich samych pod zarząd *komisyi jeneralnej szkół* schizmatyckich i pod zwierzchnictwo prokuratora najświętszego synodu. Zmieniono formę zarządu samego zakonu, kasując godność prowincjałów, a poddając wszystkich zakonników pod jurysdykcją biskupią, zawsze na wzór cerkwi panującej.

Zniósłszy i obrabowawszy klasztory, zabrano się do parafij zostających pod kierunkiem duchowieństwa świeckiego, które postanowiono wszelkimi środkami zbliżyć do schizmy, rozrywając więzy jedności, łączące ich z katolikami rytu łacińskiego. Żeby bardziej jeszcze zjednać sobie duchowieństwo świeckie, podniecano w niem nienawiść do Bazylianów, a równocześnie schlebiano ich ambicyi obietnicą honorów. Korzystając z przywiązania ludu do obrzędów, wmawiano w nich, że jedynie prawosławna cerkiew, zachowuje je nietknięte, i pod pozorem przywrócenia obrządku do pierwotnej czystości, pozacierano wszelkie ślady wiekowego wpływu Kościoła katolickiego, jak n. p. organy, boczne ołtarze, msze ciche, dzwonki, konfesyonały etc., wprowadzając na ich miejsce, zwyczaje schizmatyckie. Książki liturgiczne i do nabożeństwa zastąpiono innemi, wydanemi w Moskwie, a zawierającemi najszczerze herezye. Zwrócono główną uwagę na naukę języka rosyjskiego i pod pozorem,

ułatwienia uczniom postępu w tym języku, odesłano więcej uzdolnionych dla kończenia swoich nauk do zakładów schyzmatycznych, zato dla szkół katolickich mianowano profesorami schyzmatyków: „Duchowieństwo grecko-unickie, pisał w 1834 r. Siemaszko, powinno być wychowywane w zupełnem przekonaniu, że język rosyjski jest jego językiem ojczystym. Język polski cieszy się jeszcze ogromnem powodzeniem, i podobne przekonanie (że język rosyjski jest ojczystym językiem Unitów) nie prędko zapaści korzenie; dlatego wypada koniecznie zawiesić przynajmniej na lat kilka wykład języka polskiego i polskiej literatury, tembardziej, że na Białej-Rusi nie zachodzi już pod tym względem żadna potrzeba; rosyjski żywioł już dość przeniknął kraj ten, nie wyjmując i wyższej warstwy społeczeństwa, Mówić kazania po rosyjsku w kościele katedralnym jest rzeczą jeszcze bardziej niezbędną. Zastarzały przesąd przeszkadza nam zrozumieć, ile jest niestosowności w kazaniach miewanych, do Greko-Unitów po polsku, którzy tego języka dobrze nie rozumieją.”

Siemaszkowie naszych czasów nie przemawiają inaczej.

Starano się posady ważniejsze zapełnić ludźmi do przyjęcia reform skłonnymi, usuwając z nich księży, którzy w tym względzie opór stawili. Tym więc sposobem dzieło samo dojrzewało do pożądanego stanu; krok tylko jeden naprzód, Kościół grecko-unicki zniknie w schyzmie. Postaramy się teraz przytoczyć raport sam w swojej całości, będąc przekonanymi, że ważność treści wynagrodzi jego niezwykłą rozwlekłość.

Raport przedstawiony Mikołajowi ¹⁾.

WSTĘP.

Po ostatnim rozbiórze Polski, zwróciła cesarzowa Katarzyna II, pragnąc ludność ruską w prowincjach nowo nabytych, z pomocą odpowiednich środków nawrócić do Kościoła wschodniego, uwagę swoją szczególnie na gubernie: Mińską, Wołyńską, Podolską i Bracławską, gdzie wielka liczba ludu porzuciła była Unią i przeszła do naszego Kościoła (schyzmatycznego). Jej Cesarska Mość zniosła istniejące podówczas biskupstwa unickie, zostawiając tylko jedno, którego zarząd powierzyła grecko - unickiemu arcybiskupowi Lisowskiemu ²⁾; usunęła metropolitę tegoż obrzędu, arcybiskupa Rostockiego; zniosła zwierzchność zakonną, poddała klasztory jurysdykcji Lisowskiego, zabroniła przyjmować do nich nowicyuszów i rozkazała zamknąć klasztory, które uważała za zbyt liczne. Oto, jak się wyrażała w ukazie wydanym do gubernatora Tutolmina d. 6 września r. 1795:

„Art. 5. — Zważywszy raport uczyniony nam, a z którego wynika, że liczba klasztorów obrzędu gre-

¹⁾ Przytaczamy go z małymi zmianami według przekładu ks. Likowskiego. *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku* str. 473—486. (Przypisek wydawcy).

²⁾ Dałoby się wiele powiedzieć o tej osobistości, jakoteż o ks. Rostockim, Gołownie, metropolicie Bułhaku i wielu jeszcze innych, o których wzmianka w raporcie. Byłoby też nie od rzeczy skreślić postać obrzydłą autora projektu, Siemiaszki apostaty. Ale, ponieważ nie piszemy zniesienia historii unii, przeto odsyłamy czytelnika do wyżej zacytowanych autorów katolików. Dostyc tylko powiedzieć, że Lisowski odegrał bardzo smutną rolę w tej sprawie, jakto zobaczymy w dalszym ciągu raportu.

cko-unickiego nie stoi w proporcji do kościołów, wier-
nych dotąd Unii, zobowiązuję Pana do zrobienia dokła-
dnego spisu klasztorów wzmiankowanych, i po porozu-
mieniu się z arcybiskupem Lisowskim, do zniesienia
tych, które dla społeczeństwa są niepożyteczne, tj. które
się nie zajmują ani wychowaniem młodzieży ani uczyn-
kami miłosiernymi około ubogich lub chorych. Co do
pojedynczych członków klasztorów zniesionych, wcieli
ich się do innych klasztorów tegoż samego zakonu,
które się jeszcze znajdują na Białej Rusi, lecz które
na przyszłość nie będą mogły przyjmować nowicyuszów
bez naszego wyraźnego pozwolenia."

To rozporządzenie zostało potwierdzone przez inny
ukaz z 30 grudnia r. 1797. Tymczasem, dzięki ukła-
dom zawartym między rządem a hr. Litta, nuncyuszem
papieskim, dawny porządek rzeczy przynajmniej w czę-
ści wrócił; gdyż 1) oprócz dyecezyi biało-ruskiej utwo-
rzono dwie inne w Łucku i w Brześciu; 2) pozwolono
zakonnikom grecko-unickim mieć osobny zarząd na wzór
zakonów obrzędu łacińskiego.

Mimo to, ponieważ ukaz z r. 1797 nie został wy-
raźnie odwołany a gubernatorowie prowincyi żądali od
senatu zniesienia klasztorów bazylikańskich, zgodziło się
kollegium kościelne na zamknięcie większej ich połowy.

By zapobiedz temu rozporządzeniu, udali się Ba-
zylianie do pośrednictwa komisji naukowej wileńskiej.
Komisya ta zaproponowała zmianę zakonu bazylikań-
skiego na kościelne zgromadzenie, oddane wychowaniu
młodzieży świeckiej. Podług tego planu zachował za-
kon wszystkie swoje fundacye, osobny zarząd, nieza-
leżny od unickiej władzy biskupiej, wzmocnił węzły łą-
czące go z katolikami łacińskimi, i zachowując w ten

sposób swój dawny wpływ, bez innego współzawodnictwa, tak na unią jak na duchowieństwo grecko-unickie, dostarczał sam jeden kandydatów do biskupich godności. Wykonanie tej nowej reformy, już przez rząd potwierdzonej, zostało wkrótce powstrzymane, ażeby ustąpić dawnemu porządkowi rzeczy: ukaz, datowany dnia 2 października r. 1810, oznajmił, że i dyecezye grecko-unickie i zakon bazyliński będą tak jak dawniej administrowane, i wskazywał zarazem miejsca, w których zakonowi bazylińskiemu wolno być miało utrzymywać szkoły dla młodzieży świeckiej; co zaś do klasztorów zbytecznych, zdano sąd o tem, które do tej kategorii miały być zaliczone, na dyrektora wydziału wyznań zagranicznych.

Rozporządzenie Ministerstwa wyznań z r. 1822, odnoszące się do zniesienia klasztorów bazylińskich.— W r. 1822 wezwał książę A. Golicyn (minister wyznań i oświaty) sekcją grecko-unicką duchownego kollegium, ażeby się tą kwestyą zajęła zgodnie z programem, którego podstawę jej określił. Golicyn proponował: 1) zamknąć klasztory bazylińskie mianowicie w tych osadach, których mieszkańcy odpadli od unii do prawosławia; 2) zamienić na kościoły parafialne klasztory, które kiedyś służyły za parafialne i teraz mają parafian; 3) założyć trzy seminaria duchowne dla trzech dyecezyi, które ich jeszcze nie mają i umieścić je w klasztorach obszernych i dostatecznie młotowanych, zobowiązując je (klasztory) do wychowywania synów księży niezamożnych, odpowiednio do ich wokacyi i do utrzymywania onychże przez cały czas ich nauk; 4) jeżeli klasztorom pozostawionym zbywa na dochodach wystarczających do zorganizowa-

nia szkół świeckich, które zobowiązane są utrzymywać, wyznaczyć im jako wsparcie część dochodów klasztorów zniesionych; 5) rozdzielić resztę tychże dochodów w ten sposób, ażeby jedna część była użyta na utrzymanie uczniów grecko-unickich centralnego seminaryum, ustanowionego w Wilnie, w miejsce składek, które na ten cel robiono po klasztorach zakonu, druga zaś część ma tworzyć kapitał przeznaczony, w moc ukazu z 18 stycznia 1820 r., na utrzymywanie ubogich kościołów, które dotychczas wspierali najętniejsi parafianie dobrowolnemi i wspólnemi ofiarami.

Równocześnie zalecono sekcji grecko - unickiej, ażeby niezwłocznie zdała sprawę z rzeczywistego stanu całego majątku ruchomego i nieruchomego, należącego do Bazylianów. Nadto nakazano jej zabronić tymże zakonnikom przyjmować do swego zakonu katolików obrzędu łacińskiego, a to w celu zbliżenia zakonu do świeckiego duchowieństwa, i oddalenia go (zakonu) na przyszłość od łacinników.

Plan ten został wręczony grecko - unickiemu kolegium.

Postanowienie grecko-unickiego kolegium.—Sekcja grecko-unicka zakomunikowała mi o kwestyi w mowie będącej szczegółowy raport z następująceimi postanowieniami :

I. Na 83 klasztory, które zakon posiada w^r trzech zakonnych prowincjach, zostaną 23, które będą miały tytuł *stałych klasztorów* obrządku słowiańskiego, w prowincyi biało-ruskiej 8 zamiast 18; w prowincyi litewskiej zamtast 42 położonych w dyecezyach brzeskiej i wileńskiej, tylko 12, z których 4 przypadną na gubernią mińską, 5 na gubernią grodzieńską, 2 na gu-

bernią wileńską i 1 na gubernią białostocką; wreszcie południowa prowincya bazylikańska w dyecezyi łuckiej zatrzyma tylko 3 klasztory, położone na Wołyniu w Poczajowie, w Krzemieńcu i Mielcach.

II. *Klasztory zatrzymane prowizorycznie.* — W tejże prowincyi (zakonnej południowej) pięć klasztorów, utrzymujących szkoły świeckie, pozostanie tak długo, dopóki nie będą innymi zastąpione. Z tych klasztorów dwa położone są na Wołyniu, dwa w gubernii kijowskiej a jedna na Podolu. Do nich trzeba dodać trzeci w dyecezyi wileńskiej, który pozostaje z tych samych powodów i wśród tych samych okoliczności, co poprzedzające.

III. *Klasztory zamienione na parafie.* — Zamieni się na parafie klasztory mające znaczniejsze dochody: 8 w dyecezyi Białej Rusi; 3 w dyecezyi łuckiej; 12 w dyecezyi brzeskiej; 5 w dyecezyi wileńskiej — razem 28 klasztorów. Te klasztory przyniosą duchowieństwu świeckiemu na własność 14,000 hektarów ziemi, zamieszkałych przez blisko 600 poddanych. Niektóre klasztory przeznaczony się na rezydencje biskupie i seminaria.

IV. *Klasztory przeznaczone na rezydencje biskupie i seminaria.* — Biskup Białej-Rusi ma swą stolicę w Połocku, i posiada wystarczającą fundacyą na utrzymanie arcybiskupa, biskupa-sufragana, konsystorza i (duchownego) seminarium. (Posiada on trzy tysiące pięć set poddanych i 120,000 rubli assygnacyi). Po erekcyi nowych dyecezyi łuckiej i litewskiej w r. 1798 i podziale ostatniej na dwie w r. 1809 tj. na dyecezyą wileńską z tytułem metropolii i na dyecezyą brzeską, nie ustanowił rząd żadnych nowych rezydencji biskupich.

Pod panowaniem polskim miał biskup wileński

stolicę swoją w temże mieście. Lecz w r. 1806, w którym dyecezya do godności metropolii wyniesioną została, już nie istniał kościół katedralny, ponieważ go był odstąpił ówczesny biskup brzeski a terażniejszy metropolita Bułhak uniwersytetowi wileńskiemu. W ten sposób jest dyecezya wileńska bez stolicy biskupiej. Biskup Hołownia, sufragan metropolity Bułhaka zmuszony jest mieścić konsystorz swój komornem u Bazylianów w mieście. Posiada on wraz z konsystorzem swoim obszar ziemi, mający przeszło pięć set poddanych, i dwa domy gospodarcze (nazwane juridica), znajdujące się w Wilnie i Nowogródku.

Biskup brzeski otrzymał r. 1809 na rezydencyą swoją żyrowieki klasztor Bazylianów. Dochody jego składają się ze ziem, na których przeszło 500 poddanych się znajduje, i z 3000 rubli rocznej pensyi. Konsystorz i sufragan otrzymują każdy po 2000 talarów, co dla obu razem czyni 19,152 rubli w assygnatach. Dyecezya jest rządzoną przez metropolitę Bułhaka.

Biskup łucki rezydował od utworzenia dyecezyi w r. 1798, jużto w klasztorze poczajowskim, już w klasztorze żydyczyńskim. Ostatni klasztor posiada 800 poddanych i kapitał 10,177 rubli w srebrze; dochody jego zostały w latach 1804 i 1825 przeznaczone przez ukazy na utrzymanie sufragana, konsystorza i duchowieństwa katedralnego (kapituły katedr.), Kapituła posiada oprócz tego obszar ziemi o 70 poddanych, i kapitał 8,798 rubli srebrem. Co do samego biskupa, pobiera on tylko 6,000 rubli pensyi w assygnatach.

Tym trzem dyecezyom zbywa zupełnie na seminariach dla duchowieństwa świeckiego.

Sekcyja grecko-unicka kościelnego kollegium usta-

nawia stolicy biskupie w następujący sposób: 1. Biskup łucki będzie miał swoją stolicę w opróżnionym klasztorze Bazyljanów owruckieb. Posiadłości jego obejmujące 1328 poddanych, i rozległe ziemie służyć będą na utrzymanie dyecezalnego seminaryum; 2. klasztor żyrowicki pozostanie siedzibą biskupa brzeskiego i konsystorza jego; będzie tam także seminaryum umieszczone. Na utrzymanie ostatniego i kapituły weźmie się ziemie i kapitały rzeczzonego klasztoru z dodatkiem dochodów klasztoru byteńskiego. co uczyni razem 746 poddanych i 61,860 rubli srebrem, krom sum spornych przechodzących 42,000 rubli srebrem; 3. seminaryum dyeceزالne wileńskie umieszczone w klasztorze berezowieckim, który posiada 313 poddanych i 21,050 rubli srebrem kapitału. Kapituła będzie opłacana przez generalną kasę kościelną, o której zaraz będzie mowa.

Y. *Klasztory zniesione.* — Na zupełne zniesienie wskaże się 23 klasztory: dwa w dyecezyi Białej Rusi, jednaście w dyecezyi łuckiej, cztery w dyecezyi brzeskiej a sześć w dyecezyi wileńskiej.

VI. *Kasa generalna.* — Sekcja grecko-unicka kolegium (kościelnego) żąda, ażeby dochody tych zniesionych klasztorów podobnie jak klasztorów oddanych świeckiemu duchowieństwu z tytułu parafii (art. IV), które razem dochodzą do 2,000 poddanych, i do więcej aniżeli 240,000 rubli srebrem w kapitale, złączone były z ogólnym funduszem Kościoła grecko-unickiego. Fundusz ten będzie użyty na wsparcie ubogich i podeszłego wieku księży, na wspomóżenie wdów i sierót, na wydawnictwo książek religijnych, na ozdobę i budowę cerkwi. Nadto brać się będzie z tego samego funduszu roczną sumę 4,000 rubli w srebrze na opłacenie

kosztów utrzymania uczniów, umieszczonych w centralnem seminaryum wileńskiem.

Sekcja grecko-unicka żąda prócz tego: 1. ażeby wycofano kapitały klasztorów z rąk prywatnych, na których majątkach po większej części ulokowane zostały, i ażeby je dla większego bezpieczeństwa umieszczono w rentach państwowych; 2. ażeby dobra nieruchomości przywiązane do ogólnego funduszu kościelnego wydzierżawione zostały na wzór dóbr skarbowych; 3. ażeby, ponieważ część jedna dóbr należących do siedmiu głównych klasztorów zamienionych na parafie, a liczących przeszło 385 poddanych — na 18,000 hektarach, ma również stanowić część tego samego ogólnego funduszu, te dobra były administrowane przez księży, położonych nad rzeczonymi kościołami, dopókiby podział i demarkacya gruntów stanowczo uskutecznione nie zostały, i dopókiby domy zniesionych zgromadzeń zakonnych nie były zamienione na zakłady dobroczynne, albo sprzedane na licytacyi na korzyść funduszu generalnego.

VII. *Szkoły duchowne.* — Sekcja grecko-unicka sądzi: a) że dobra nieruchomości i kapitały przeznaczone na utrzymanie seminaryów i kapituł winny być powierzone osobnej administracyi, odłączonej od administracyi biskupiej, i że tę samą zasadę winno się rozciągnąć na biskupstwo polockie, które ma obecnie na utrzymanie stolicy arcybiskupiej i seminaryum wspólny fundusz, tj. około 3,500 poddanych i 120,000 rubli w assygn.— b) Trzy projektowane seminarya winny być postawione w tych samych warunkach, co seminaryum polockie i poddane temu samemu regulaminowi. — c) Seminarya te będą darmo przyjmowały dzieci ubogich księży i to

pięćdziesiąt w Połocku, tyleż w Brześciu, trzydzieści w Wilnie, tyleż w Łucku. — *d)* Ustanowi się przy każdym seminaryum szkołę elementarną dla dwudziestu biednych dzieci. — *e)* Tak samo niektóre klasztory bazylikańskie będą zobowiązane mieć podobne szkoły i wychowywać w nich darmo po dziesięć do dwudziestu biednych dzieci. Szkół tych będzie trzynaście.—*f)* W tych wszystkich elementarnych szkołach trzeba uczyć w moc ukazu z 9 paźdz. 1827 r. języka słowiańskiego, śpiewu kościelnego, obrzędów i wiadomości przygotowawczych do kursów seminaryjskich.

Ustanowienie szkoły duchownej w klasztorze pociąga za sobą zniesienie szkoły świeckiej, którą zakonicy utrzymywali. Ustawa ta stosuje się do klasztorów wileńskiego i tadulińskiego w Białej Rusi, do klasztoru poczajowskiego na Wołyniu i do dwóch klasztorów bazylikańskich na Litwie.

Takie są główne propozycje sekcji grecko-unickiej. Mam szczęście przedłożyć je Waszej Cesarskiej Mości, uczyniwszy wyciąg z długiego memorandum, które mi doręczyła; dodałem do tego notę, wygotowaną w kancelaryi ministerstwa oświecenia i dającą ogólny pogląd na dyspozycje, jakie powziąć wypada ze względu na klasztory bazylikańskie i ich majątki. Obecni członkowie grecko-unickiego kolegium ożywnieni wspólnie ze swym godnym przewodnikiem, arcybiskupem Bułhakiem, najszczerzem poświęceniem dla prawdziwych interesów kościoła i państwa, spełnili to zadanie z zupełną jednomyślnością. Jedyne wyjątki: jest nim archimandryta klasztoru inaleckiego, świeżo do kolegium powołany, ksiądz Bystry, który nie bywszy przytomnym początkowi sprawy od-

mówił udziału w deliberacjach i wypowiedzenia swej opinii.

Główne rozporządzenia podane przez sekcya grecko-unicka są tak słuszne i tak odpowiadają duchowi ukazu Waszej Cesarskiej Mości z dnia 9 paźdz. r. 1827, którego celem było zapobiedz wszelkiemu zбочeniu od pierwotnej organizacyi Kościoła grecko-unickiego, że nie pozostaje mi nic innego jak wyłożyć środki najodpowiedniejsze do dopięcia tego celu i sposób wykonania propozycyi kolegium grecko-unickiego, o czem kolegium nic mogło zdania sw^rego wypowiedzieć.

Uwagi, — Cesarzowa Katarzyna II nie wahała się głośno oświadczyć, że jej intencją było *wytępić Unię w prowincjach zabranych*. W tej myśli 1. nie znosząc władzy kościelnej greko-unitów, osłabiła jej działalność, jak się co dopiero powiedziało; 2. przeszkodziła duchowieństwu i szlachcie obrzędu łacińskiego wywierać jakikolwiek wpływ na sumienie unitów. Gdy na początku r. 1794 synod otrzymał rozkaz wydania odezwy do ludu w prowincjach nowo nabytych (z wyjątkiem Litwy), ażeby go zachęcić do przyjęcia prawosławia ¹⁾, Jej Ce-

¹⁾ Ow manifest była to tkanina najbrzydszych potwarzy, jakie tylko nienawiść ślepa i wściekły fanatyzm może wynaleźć przeciw Kościołowi katolickiemu i świętej Unii. Unia była tu przedstawiona jako dzieło niegodziwe. Przedstawiano Rusinom korzyści duchowe i materyalne. jakie może spowodować ich powrót na łono kościoła prawosławnego, który, mówiono im, był kościołem ich ojców. Na Ukrainie popi, w otoczeniu żołnierzy i kozaków, przebiegali dyecezye Rusińskie, unickie, zmuszając wiernych Unii do przyjęcia schizmy. Gwałt, okrucieństwo, przebiegłość były to zwyczajne sposoby, użyte do zmuszania tych nieszczęśliwych wyrzec się swej religii. Tak mówi autor *Losów Kościoła katolickiego*, hr. Montalembert. (Yicissitudes t. 1. s. 195),

sarska Mość ze swej strony zobowiązała głównego gubernatora Tutołmina, ażeby swą czynność połączył z czynnością synodu. Poleciała mu czuwać pilnie nad tern, ażeby żaden właściciel, żaden urzędnik, czy to duchowny czy cywilny, religii katolickiej jednego i drugiego obrzędu, nie ważył się czynić w tej mierze najmniejszej opozycji, lub uprzykrzać się tym, którzyby chcieli przyjąć prawosławie, a tem mniej używać *rozgięciem nich* jakiegokolwiek gwałtu. Najmniejsze usiłowanie w tym sensie, dodała, jako przeciwne panującej religii i naszej wyraźnej woli, *byłoby uważane za zbrodnię główną, należącą przed trybunały i pociągającą za sobą sekwestr dóbr aż do ukończenia sprawy.*

To surowe rozporządzenie w połączeniu ze stanem wojennym, któremu owe prowincje (nowo nabyte) wtenczas poddane były, wydało swój owoc; niebawem widziano powstające dyecezye prawosławne w guberniach Mińskiej, a osobliwie Wołyńskiej i Podolskiej. Lecz po śmierci cesarzowej, gdy zwolniła czujność władz miejscowych, nastąpiła gwałtowna reakcja. Co więcej,

który opisuje pochod i ogromne rezultaty owej missyi, jedynej w swoim rodzaju. Dowiedzieliśmy się, że wynalazcą tego apostołstwa nahajkowego był bardzo głośny w swoim czasie Eugeniusz Bułgari, uczony awanturnik grecki, wypędzony z góry Athos, gdzie próbował zaszcześcić niemiecki, protestancki rationalizra. Przyjęty przez Katarzynę II na rekomendację Fryderyka II mianowany został biskupem prawosławnym Chersońskim. Jemu przypisują dzieło, pod tytułem: *Jakie są najlepsze środki przeprowadzenia Greko-I 'nitów w Polsce na religię prawosławną grecką?* W spisie dzieł, podanych przez jego biografę, Popadupulo Wretos (*Biographiēde l'archev. Mig. Bulgari. Athenes 1860*) nie znajduje się ta praca a wątpliwą jest rzeczą, czy się zawiera w jakimkolwiek innem wydaniu.

w r. 1797 generał-gubernator Mińska, *Kornyew* (Czernyjew) przedstawił *Pawłowi* /., że nawracania do Kościoła prawosławnego odbywały się sposobem równie nierozsądnym jak okrutnym, i nieudolność księży ruskich raczej lud oddalała aniżeli przyciągała (do Kościoła prawosławnego). „Kościoły stoją próżne, pisał; nie tylko nie są ozdobne i w porządku utrzymane, lecz często zbywa księżom na przyborach potrzebnych do sprawowania świętych tajemnic.” Dodał, że przykazał arcybiskupowi mińskiemu, ażeby nie przeszkadzał ludowi udawać się do duchowieństwa grecko-unickiego, i mniemał, że sprawa konwersyi postąpi daleko spieszniej, gdy się uda zapewnić współudział samychże pasterzy. Ukaz tego samego roku zobowiązywał gubernatora do wykonania tego, co sam cesarzowi był przedstawił.

Nie długo potem, było to na początku r. 1798, przywrócono dyecezye unickie na Litwie i w prowincjach południowych polskich i postawiono je pod zarząd katolickiego kollegium, w którem ani jednego członka grecko-unickiego nie było. „Unici są albo z katolikami albo z nami, lecz osobno dla siebie nie istnieją; więc nie mogą mieć członków w łonie kollegium,” tak mówił ukaz z r. 1800. Owoce starań i zabiegów Katarzyny II zmarniały; konwersye unitów do Kościoła panującego ustały, podczas gdy w najlepsze rozpoczęło się na nowo przechodzenie do obrzędu łacińskiego *)• Przyczyny tego były następujące:

*) Od tego czasu nie ma przykładu, aby parafie bądź częściowo bądź w całości do Kościoła ruskiego były przechodziły odwrotnie nieraz zdarzało się.

(*Uwaga ministra raportującego*).

1. *Zależność unitów i duchowieństwa ich od katolików (łacińskich) jest najpierwszą tego przyczyną.* — Do unitów należy prawie sam lud prosty. Otóż wieśniacy, będąc poddanymi panów katolików lub ich dzierżawców, najzupełniej od nich zależą i mogą pod rozmaitemi pozorami być przez nich prześladowanymi z powodu swego przywiązania do prawosławia lub swej awersyi do kościoła łacińskiego. Duchowieństwo grecko-unickie podobnie zależy od panów, ponieważ nie jest tak udotowane jak łacińskie i żyje z dobrowolnych ofiar wiernego ludu. Jeżeli tedy ksiądz działa zgodnie z widokami pana, wsparcia spływają na niego obficie; w razie przeciwnym cierpi niedostatek.

2. *Drugą przyczyną jest niebezpieczny wpływ księży bez miejsca.* — Skutkiem powrotu niektórych parafii i kościołów grecko-unickich pod zarząd duchowieństwa prawosławnego wielka liczba księży grecko-unickich została bez miejsca i bez środków utrzymania; pozostali więc w swych dawnych parafiach, a lepsi z nich przyjęci przez panów miejscowych wykonywali urząd pasterski nad wiernym ludem, który wprawdzie już nie należał do unii, ale który oni starali się w niej utrzymać.

3. *Zwyczaj posługiwania się w kaplicach domowych szlacheckich i kościołach łacińskich księżmi grecko-unickimi, którzy się zbliżają do obrządku łacińskiego.* — Wielu właścicieli katolików wybudowawszy kaplice, rzekomo dla siebie samych, a w których nabożeństwo z zupełną wolnością podług obrządku rzymskiego się odprawia, zażądali i otrzymali od władz rzymsko-katolickich pozwolenie utrzymywania przy nich księży grecko-unickich, którzy w rzeczy samej odprawiają mszę św.

i sprawują inne funkcje religijne po części podług obrządku łacińskiego. Podług najświeższych wiadomości znajdują się i tacy, którzy są przywiązani do kościołów łacińskich jako wikaryusze. I tak w jednej dyecezyi łuckiej jest 182 takich księży, przydanych do tamtejszych kościołów lub kaplic łacińskich, czego nieuniknionem następstwem musi być pomieszanie obu obrządków.

4. *Powrót parafii prawosławnych do unii.* — Od czasu do czasu przechodzą całe gminy do Unii ¹⁾, zostawiając duchowieństwu grecko-ruskiemu, próżne kościoły. Nadto widzieć można greko-unitów tworzących assocjacje przy kaplicach dworskich i kościołach łacińskich. Synod święty zażądał już i żąda usilnie na nowo, ażeby zniesiono kaplice dworskie istniejące wśród parafii grecko-unickich albo w ich sąsiedztwie i ażeby oddalono od nich księży grecko-unickich. — Na pierwsze żądanie odpowiada kollegium kościelne, że słusność i tolerancja, uświęcone przez prawo, sprzeciwiają się temu, ażeby katolikom zabroniono modlić się w ich prywatnych kaplicach

5. *Skutki przejścia unitów do obrządku łacińskiego.* — Z drugiej strony w Białej Rusi i na Litwie całe parafie przeszły do obrządku łacińskiego, nie mówiąc o familiach i osobach pojedynczych, których liczba jest znaczna. Prawda, że niektórzy z nich już powrócili do obrządku grecko-ruskiego; mimo to obrządek łaciński spotyka się jeszcze w 8 kościołach i 28 kaplicach, do których należy 12,000 dusz, i to w samej Białej Rusi.

¹⁾ W powiatach południowych mińskiej gubernii dochodzi ich liczba do 44. To samo powtarza się na Wołyniu.

(Uwaga ministra raportującego).

Zmarły arcybiskup Krasowski przypisywał te wypadki wpływowi duchowieństwa i szlachty katolickiej (łacińskiej) i niedołęstwu władz miejscowych; inaczej unicy nigdyby nie byli przeszli do Kościoła łacińskiego, którego nie rozumieją ani języka ani obrzędów, albo byliby dawno wrócili do unii.

Wszystkie te uwagi stosują się także do naszego prawosławnego duchowieństwa w prowincjach polskich i są potwierdzone przez raporta biskupów mińskiego, wołyńskiego i podolskiego, jak tego dowodzą ich różne doniesienia przesyłane ś. Synodowi.

6. *Wspólne wychowanie młodzieży katolickiej obu obrządków.* — Oprócz przyczyn wyżej wskazanych wychowanie, które młodzież duchowna odbiera razem z Rzymianami bądź u łacinników i Bazylianów, bądź w centralnem seminarjum, ustanowionem przy uniwersytecie w Wilnie, zbliża duchowieństwo grecko-unickie do łacinników. — Punkt ten był już przezemnie z kuratorem *Nowosilcoicem* i ze zmarłym arcybiskupem *Krasowskim* rozbiegany; obaj uznali za rzecz konieczną odłączyć seminarzystów grecko-unickich od seminarzystów łacińskiego obrządku.

7. *Wpływ duchowieństwa łacińskiego na duchownych grecko-unickich nawet w łonie kollegium.* — Pomimo rozdziału kościelnego kollegium na dwie sekcy, katolicką i grecko-unicką, przewaga duchowieństwa łacińskiego daje się czuć przy niezliczonych sposobnościach, dzięki jego bogactwu i stosunkom towarzyskim. I tak ażeby podać przykład: gdy w r. 1807 i 1810 przechodzenie katolików z jednego obrządku na drugi zostało wzbronionem, sekcy grecko-unicka zakazała Bazylianom przyjmować do zakonu członków obrządku

łacińskiego; lecz na sessyi generalnej, na której obie sekeye połączone były, postanowiono inaczej, i upoważniono łacinników z całą swobodą wstępować do Bazyljanów. Ilekroć więc będzie chodziło o środki zaradcze, mające powstrzymać szkodliwy wpływ duchowieństwa łacińskiego albo poprzeć zbliżenie się unii do religii panującej, członkowie grecko-unickiego kolegium będą mieli ręce związane, tak długo, dopóki kolegium taki będzie miało skład jak obecnie.

8. *Obrządek*. — Katarzyna II nie podała żadnej reguły postępowania względem Kościoła ruskiego; widocznie dlatego, że sobie zamierzyła po ostatnim rozbiore Polski zniszczyć go całkiem. Z tego też powodu zostawiła długo dyecezya Białej Rusi bez pasterza, ograniczając się na powierzeniu jej zarządu konsystorzowi, przez siebie ustanowionemu *). Później postawiła na czele dyecezyi ks. Lisowskiego z tytułem arcybiskupa. Prałat ten odniósł się r. 1785 do papieża, prosząc go o odwołanie zmian przez synod zamojski r. 1720 w⁷ obrządku Kościoła ruskiego wprowadzonych; następnie za zgodą papieża kazał ułożyć Euchologium (*Slużebnik*) i posłał go do Rzymu wraz z tekstem słowiańskim liturgii ś. Jana Chryzostoma i z tłumaczeniem łacińskim, ażeby je poddać egzaminowi Stolicy Apostolskiej. Dalej sprawa ta nie postąpiła; pokazuje się jednak z korespondencyi między Lisowskim a kardynałami rzymskimi podonczas prowadzonej, że przed synodem zamojskim greko-unicy nie mieli zwyczaju

*) Wzmiankowany Konsystorz albo rada nie istniał nigdy, co do stolicy biskupiej, to Katarzyna chciała nawet ją oddać arcybiskupowi nieunickiemu. (*Vicisitudes de l'Eglise Catholique* t. I. p. 189).

wspominać Papieża we mszy ś., jak to zresztą poświadcza Euchologium potwierdzone przez Benedykta XIV; i dlatego też Lisowski opuścił imię Papieża w swoim Euchologium '). Korespondencya wzmiankowana dowodzi nadto, że przez długi czas katolicy ruscy odmawiali

•) Modlitwa za papieża podczas mszy św. była uważana w Kościele zachodnim i wschodnim jako dowód jego jedności ze stolicą św. Piotra. W znakomitej swej bulli *Ex quo primum tempore* z powodu nowej edycji *Modlitewnika (Euchologium)* dowodzi Benedykt XIV świadectwami niezbitymi, że ów zwyczaj sięga czasów najstarożytniejszych, że ilekroć razy trzeba było przyjąć do jedności katolickiej jakikolwiekbydź kościół oddzielony, Stolica święta wymagała przede wszystkim, ażeby ów starożytny zwyczaj był zachowywany w całej sile, jak to było uczyniono po soborze Florenckim. Benedykt XIV nie wzmiankuje o Unii 1596 r. dla której Florencka posłużyła za fundament, ogranicza się tylko na przytoczeniu soboru Zamojskiego, odbytego w 1720 r. jako bardziej zbliżonego do jego czasów (1756), a to w celu wykazania, że Ojcowie tego Synodu zatrzymali ów zwyczaj. Sposób, w jaki ojcowie się wyrażają, jasno dowodzi, że wielkie nadużycie wcisnęło się pomiędzy Rusinami, że naglącą rzeczą było polecić księżom, jako obowiązek ścisły, czynienia wzmianki o Papieżu podczas mszy św. i to jeszcze wyraźnie, żeby się nikt tu więcej nie rozumiał tylko następcę Sgo Piotra, jedyną rzeczywistą, widzialną głową Kościoła katolickiego: *Fiat elaris et expressis verbis, quibus alter quam romanus Episcopus designari non possit*. Dla tychże pobudek synod wymagał, ażeby w Symbolu Apostolskim dodawano wyraz *Filioque*, pod karą skalania się schyzmą. Tenże sam papież wykazał w swej bulli *Etsi pastoralis* z 1742 r., mówiąc o dogmatach i obrzędach włosko-greckich, że na tym punkcie nie zachowywano jedności. że Grecy nie są obowiązani dodawać *Filioque* w swoich modłach publicznych i chyba że to opuszczenie groziło niebezpieczeństwem schyzmy, herezyi lub zgorszenia. (Ob. Laeminer. *In decreta Concil. Ruthenorum Zamosciencis animadvers. theolog. canonicae* §. 12,13 et 14. Frib. Brisgoviae 1865).

„Credo" bez wszelkiej odmiany tj. bez dodatku: Filioque, i że kurya rzymska domagała się od Lisowskiego za-
trzymania tego dodatku, jako uświęconego przez zwy-
czaj i dającego świadectwo unii ruskiej z kościołem
rzymskim.

Jeżeli przed czterdziestu laty Lisowski już znaj-
dował, że duchowieństwo ruskie czyniło w obrządku
swego kościoła coraz znaczniejsze odmiany, że nawet
wprowadzało samowolnie nowe uroczystości, i że było
konieczną rzeczą przywrócić dawny kształt obrządku;
konieczność ta oparcia nabożeństwa publicznego na trwa-
łych podstawach daje się dziś daleko więcej czuć, gdy
duchowieństwo tak otwarcie skłania się do katolicyzmu
(łacinizmu).

Konkluzye. — Uwagi co dopiero przedstawione na-
prowadzają mnie na następujące środki zaradcze, jakie
wypadałoby dodać do tych, które dotyczą zmniejszenia
i reformy zakonu Bazyliańców, a które zresztą znajdują
zgodnemi z intencjami W. C. M., wyrażonemi w uka-
zie z 9 paźdz. r. 1827.

I. Utworzyć kollegium grecko-unickie. — Odłączyć
zupelnie sekcya grecko-unicka od rzymsko-katolickiego
duchownego kollegium; nazwać ją *grecko-unickiem kol-
legium*, wyznaczyć jej oddzielny lokal na miejsce po-
siedzeń i mianować dla niej osobnego prokurora. Ażeby
jej dodać znaczenia, należałoby uzupełnić jej personal
na równi z kollegium łacińskim, tak iżby się składała
z metropolity, z jednego biskupa, z jednego archiman-
dryty i czterech assesorów, a to na koszt skarbu, jak
niżej się wyłoży. To kollegium miałoby za zadanie,
czuwać troskliwie nad tem, 1. ażeby do nabożeństwa
nie wprowadzano żadnego nowego obrzędu i aby ściśle

przestrzegano dawnych obrzędów, które ludność ruska w tukiem ma poważaniu. Żadne Euchologium, żaden rytuał, żaden mszał i żadna inna książka liturgiczna lub nabożna nie będzie publikowaną bez poprzedniej cenzury rzeczzonego kolegium i bez aprobaty piśmiennej metropolity grecko-unickiego, jego prezydenta; 2. ażeby forma rządu i karność kościelna były w zgodzie z obrządkiem greckim i aby były wolne od wszelkiego pomieszania z instytucjami obcemi.

II. Daćlepszą organizacją zewnętrzną dyecezyom.— Podczas więcej jak dziesięciu lat była na Litwie jedna tylko dyecezya. Nabycie prowincyi białostockiej, gdzie kościoły nie były liczne, spowodowała podział tej dyecezyi na dwie i utworzenie czwartej stolicy biskupiej w Wilnie z tytułem metropolii, tytułem zupełnie czcym, ponieważ w całej gubernii wileńskiej nie ma ani katedry, ani dość wielkiej liczby kościołów. Ztąd i kolegium nie wie jeszcze samo, gdzie umieścić stolicę tej archidyecezyi; a co do seminaryum, któreby powinno być pod dozorem miejscowego biskupa, osadza je na krańcu dyecezyi, nie daleko Połocka, gdzie już istnieje seminaryum doskonale zorganizowane. Arcybiskup nie może także wywierać wpływu bezpośredniego na swój tak zwany metropolitalny kościół, ponieważ administracya jego jest powierzona jego sufraganowi, biskupowi Hołowni. Biskup ten nie odpowiedział zresztą swej misyi, i z pomiędzy wszystkich prałatów grecko-unickich uważany jest za najmniej pewnego. W każdym razie skutkiem złej administracyi dyecezya ta niedomaga i majątek katedry jest w nieładzie.

Z drugiej strony dyecezya łucka rozciąga się:
1) na Podole, gdzie już nie ma ani jednego kościoła

grecko-unickiego i gdzie tylko jest jeden klasztor bazylikański w *Barze*, który zresztą tylko tak długo ma istnieć, aż szkoła utrzymywana przez zakonników zastąpiona zostanie przez inną; 2) na gubernię kijowską, która ma tylko sześć parafii i trzy klasztory ruskie, przeznaczone także na zamknięcie; 3) na Wołyń, składający się dwunastu powiatów, z których trzy tylko posiadają pewną liczbę kościołów obrządku grecko-unickiego, t. j. powiat *koioelski*, graniczący z Litwą, i powiat *(lubieński)*, gdzie jest ze wszystkiem 28 kościołów, następnie powiat *oiorucki*, graniczący z Litwą, a mający 16 kościołów. Co do innych powiatów mają one małą liczbę kościołów parafialnych, podczas kiedy liczba kościołów, które w tych powiatach posiada religia panująca, dochodzi od stu do stu pięćdziesięciu.

Istnienie administracji dyecezyalnej w takiej zupełności, jaką znajdujemy w Łucku, gdzie jest biskup miejscowy, biskup-sufragan, konsystorz i kapituła, powinno było przyczynić się do rozwoju unii w trzech rzeczonych guberniach. Nie inaczej się stało. Nigdzie w rzeczy samej duchowieństwo grecko-unickie nie zbliża się tyle do duchowieństwa łacińskiego ile tam; nigdzie także liczba księży ruskich nie jest w takiej dysproporcji z kościołami, które jeszcze przy unii zostają. W tej obszernej dyecezyi, powiedzieliśmy to już, znajduje się nie mniej jak 182 księży (ruskich) przywiązanych do kościołów łacińskich lub do kaplic należących do szlachty. W takim położeniu rzeczy dochodzi się łatwo do wniosku, że trzeba znieść dyecezye: wileńską i łucką i kościoły ich rozdzielić między dwie inne pozostałe dyecezye tj. między dyecezya połocką czyli biało-ruską i między dyecezya brzeską czyli litewską.

Ta redukcya dyecezyi przedstawia jeszcze inne korzyści, jak: a) Będzie rzeczą daleko łatwiejszą znaleźć osobistości całkiem pewne dla dwóch stolic biskupich i dwóch konsystorz, aniżeli dla czterech. — b) Wystarczy urządzić jedno dyecezalne seminaryum dla Litwy, w miejsce trzech, któreby wymagały większej liczby profesorów, aniżeli ich od razu dostać można, i to dających wystarczające gwarancje. — c) Wreszcie w ten sposób fundusz wzrośnie bardzo znacznie dzięki majątkom, które mu będą przyznane, a które służyć będą na utrzymanie władz dyecezalnych Łucka i Wilna; i będzie się bliższym osiągnięcia owego pożytecznego i potrzebnego celu, dla którego fundusz utworzonym został.

Jeżeli Wasza Cesarska Mość raczy projektowaną redukcya dyecezyi zatwierdzić, w tym przypadku proponowałbym, co następuje:

1) Przyłączyć do dyecezyi Białej Kusi powiaty graniczące z gubernią mińską (tj. powiaty: dyszneński, borysowski, ihumeński, bobrujski, reczycki i mozyrski); powiat owrucki na Wołyniu, i radomyński w Kijowskieni, graniczące z mozyrskim i reczyckim, a mające sześć parafii grecko-unickich; nadto powiat zelburgski w Kurlandyi, również graniczący z Białą Rusią, a gdzie jest sześć kościołów unickich.

2) Dyecezyą litewska będzie obejmowała dwie gubernie prowincyi tego samego nazwiska (wileńską i kowieńską), prowincyą białostocką, resztę gubernii mińskiej i dwa powiaty: kowelski i dubieński na Wołyniu. Co do reszty powiatów Wołynia oznaczy się liczbę parafii, które będą wchodziły w skład dyecezyi litewskiej, a gdy się w ten sposób uczyni nowe rozgraniczenie

dwóch dyecezyi, będzie całe Południe dla unii zamkniętem.

Przez tę kombinacją dwie dyecezye: litewska i białoruska otrzymają prawie równy przyrost, tj. każda po 200 kościołów. Jedna i druga będą posyłały do kolegium grecko-unickiego po dwóch deputowanych z tytułem assesorów pod warunkiem, że kandydaci będą na-przód przedstawieni do zatwierdzenia dyrektorowi wyznań zagranicznych, i że dwóch z tych delegatów będzie wybieranych przez biskupów, a druga połowa przez dwa konsystorze.

Po zniesieniu dyecezyi łuckiej, będzie można przywołać tu sufragana, biskupa Sierocińskiego, aby go pomieścić w kościelnym kolegium. Dzisiaj pobiera on tyśiąc rubli srebrem rocznej pensyi, pochodzących z dochodów klasztoru żydyczyńskiego. Jeśli później okaże się gorliwym w służbie kolegium, będzie można pensyą jego powiększyć o jedne część sumy pobieranej przez biskupa łuckiego (6000 rubli;; podczas gdy reszta będzie przeznaczoną dla czterech assesorów kolegium, którzy mu będą przydani.

III. Władze dyecezyalne. — Sposób widzenia wyłożony co dopiero wymaga jak największej oględności w wyborze osób, które mają być postawione na czele dyecezyi powiększonych w ten sposób. Otóż tak fakta jak wiadomości prywatne poświadczają, że biskup połocki, Martuszewicz jest całkiem oddany interesom katolickim (rzymskim). Trzeba więc będzie dać mu na biskupa-sufragana człowieka pewnego, któryby zarazem był prezydentem konsystorza połockiego.

Dycezyą brzeska jest rządzona w nieobecności metropolity Bułhaka, przez prałata Tupalskiego, prezy-

denta konsystorza. Duchowieństwo żąda, ażeby on zachował prezydencją aż do śmierci, a metropolita prosi dla niego o krzyż św. Anny drugiej klasy. Byłoby dobrze wezwać go do Petersburga, aby go wtajemniczyć w widoki rządu, i korzystać z jego światła w sprawie seminaryum, mającego się założyć w Żyrowicach. Ze względu na ważność stanowiska, zajmowanego przez Tupalskiego wypada w razie, iżby na niem był zatwierdzony, dać mu jakąś dystynkcyą odpowiednią jego godności, podobną do tej, którą się daje w kościele rosyjskim dygnitarzom ożenionym, np. prawo noszenia mitry.

IV. Duchowieństwo katedralne i konsystorz. —

W miejsce kapituł biskupich, zaprowadzonych w niektórych dyecezyach grecko-unickich, na wzór kościoła łacińskiego, byłoby stosowniej ustanowić duchowieństwo katedralne, i zastąpić insygnia zapożyczone u łacinników *) przez pektorały, będące w używaniu u prawosła-

¹⁾ Prawdopodobnie mowa tu o orderze ustanowionym dla unickiego kleru przez Piusa VI (r. 1784) na prośbę metropolity unickiego Smogorzewskiego prałata, nie najlepszej zresztą sławy. Ozdoba ta zależała na łańcuchu z krzyżem złotym, którą tylko trzydziestu świeckich księży miało prawo nosić. Krzyż ów był ośmioramienny na tle błękitnem, jak krzyż Kawalerów Maltańskich, na jednej stronie wyobrażenie św. Kościoła rzymskiego, na drugiej znowu stronie obraz Ś. Piotra i Pawła, poniżej wizerunku kościoła, herb państwa. Metropolita był sam rozdawcą tych oznak honorowych. Ponieważ nie była to prosta odznaka honorowa, ani też nagroda czysto świecka, przeto biskupi powinni byli księży, którym ten order nadawali, zobowiązywać do gorliwego wypełniania obowiązków swego urzędu, do zupełnego poświęcenia się dla sprawy Unii. Papież udzielił im także łaskę uprzywilejowanego ołtarza w dwa dni na tydzień i odpust zupełny w dzień ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła z oktawą i w godzinę śmierci. (*Vicissitudes de l'eglise catholique en Pologne et en*

wnych. Lecz aby ta godność nie była pozbawiona realnego interesu, ażeby także podniecić gorliwość duchowieństwa ruskiego w sprawie obrządku słowiańskiego, i dać mu zasłużyć sobie na względy rządu, byłoby dobrze wyznaczyć archipresbyterom katedralnym małe pensye, wzięte z dochodów odnośnych katedr, od 50—100 rubli w srebrze. Pierwsze dane będą archipresbyterom pierwszej klasy, których będzie sześciu na dyecezyą; drugie archipresbyterom drugiej klasy, których będzie dwunastu. Te tytuły (archipresbyterów) będą czysto honorowemi, i nie będą przeszkadzały tym, którzy niemi zaszczytzeni, pozostawać w swych parafiach.

Jedna część beneficjów utworzy się za pomocą dochodów klasztorów zamienionych na parafie, do których się doda ogólny dochód aktualnej dyecezyi łuckiej. W tych samych widokach powiększy się budżet konsystorza. W dyecezyi brzeskiej przeznaczona się na ten cel 2000 talarów albo 9500 rubli w asygnatach. Ponieważ powiększenie dyecezyi pociąga za sobą wzrost pracy, słuszną jest rzeczą dodać do budżetu konsystorskiego 3000 rubli srebrem, rozciągając tenże fawor na konsystorz połocki, którego wynagrodzenia (za pracę) dotąd bardzo były skromne i zależały od dobrej woli biskupa.

Konsystorze grecko-unickie poddane są temu samemu regulaminowi, co łacińskie, w tem znaczeniu, że jedne i drugie tworzą trybunały sprawiedliwości i są pozbawione wszelkiego udziału w administracyi dyecezalnej. Ponieważ większa część biskupów wyszła z za-

Russie (t. I. p. 178) *par A. Thciner*). Te okoliczności tłumaczają nam, dlaczego Siemaszko domagał się tak zawzięcie zniesienia tych *oznak, zapożyczonych od Łacinników*.

konu Bazylianów i nie okazuje wcale wielkiej gorliwości o utrzymanie obrządku słowiańskiego, podczas kiedy spodziewać się należy, że duchowieństwo świeckie, z którego się składają konsystorze, będzie pod tym względem użyteczniejsze rządowi, trzeba będzie przyznać tym konsystorzom niektóre przywileje, których nie mają konsystorze łacińskie. Te przywileje mogą być następujące: — *a)* Konsystorze będą mogły odnosić się do kollegium grecko-unickiego i do dyrekcyi wyznań zagranicznych w interesach duchowieństwa świeckiego, gdyby ich supliki do biskupów były bezskuteczne: *i)* będą także mogły odnosić się wprost do powyższych trybunałów, ilekroć będzie chodziło o przywrócenie obrządku w jego dawnej czystości zgodnie z ukazem r. 1827; — *c)* będą miały prawo obierać i wysyłać co rok jednego z archipresbyterów katedralnych, obeznanego najlepiej z obrzędami słowiańskimi, do wizytowania pewnego obwodu dyecezyi i zbierania wiadomości odnośnych do stanu kościołów pod względem obrządku.

V. Administracye podrzędne. — Wielka rozciągłość dyecezyi wymaga ustanowienia administracyi podrzędnych, zależnych od konsystorzy, tam gdzie się uzna potrzebę tego w interesie porządku i obrzędu. Kollegium wypowie za każdą razą zdanie swoje „Dyrekcyi wyznań zagranicznych”, która się postara o sankcyą senatu.

VI. Duchowieństwo świeckie. — Aby rozbudzić w duchowieństwie świeckiem zapał do obrządku słowiańskiego, będzie można przyznać księżom najbardziej zasłużonym łaskę, przysługującą już księżom prawosławnym i ministrom protestanckim, że ich synowie będą mogli obrać sobie karierę wojskową lub cywilną. Prośba o tę łaskę stanowi przedmiot osobnego memoriału.

VII. Szkoły duchowne. — Dwa seminaria połockie i żyrowickie (świeżo na Litwie założone) otrzymają sumy potrzebne na utrzymanie stu seminarzystów i dwudziestu uczniów niższej szkoły. Co do reszty szkół niższych, ustanowi je kolegium tam, gdzie to uzna za stosowne i z tą samą liczbą uczniów. Dla ich utrzymania, nie godzi się jedynie liczyć na dochody klasztorów, lecz trzeba także czerpać z ogólnej kasy kościoła ruskiego, bo, pomijając to, że niektóre klasztory Bazylianów nie cieszą się wielkimi dochodami, są one nadto zobowiązane przyjmować i darmo utrzymywać znaczną liczbę współbraci przybywających ze zniesionych klasztorów zakonu. Zdaje się rzeczą prawdopodobną, że będzie nawet potrzeba uciec się do kasy generalnej, by przyjść w pomoc niektórym z nich. Klasztor owrucki, wakujący wskutek zniesienia dyecezyi pińskiej, będzie mógł pomieścić szkołę niższą na dwudziestu uczniów, którzy będą utrzymywani z części dochodów klasztoru, biorąc resztę z kasy generalnej kościoła grecko - unickiego.

Ponieważ młodzi klerycy powinni nadto w wszystkich dyecezyach otrzymywać naukę odpowiedniejszą duchowi swego stanu, i przeciwną wszelkiemu zetknięciu się z uczniami łacińskimi (co inaczej dotąd się praktykowało), nietylko nie będzie ich się nadal posyłało do łacińskiego seminarjum w Wilnie, lecz odwoła się do swych dyecezyi tych, którzy się tam już znajdują, i to odwołanie powinno się skutecznym jeszcze przed końcem przyszłych wakacji letnich.

Otworzy się w Połocku kursą teologiczną i literatury kościelnej w miejsce wileńskich, i cła się seminarjum (duchownemu) tytuł *akademii duchownej*. W tym celu będzie można z korzyścią użyć prałata Borowskiego,

księdza grecko unickiego i profesora teologii w uniwersytecie wileńskim, człowieka szczególnie poleconego przez metropolitę arcybiskupa Bułhaka i przez pana Nowosilcowa, rzeczywistego tajnego radcę. Trzeba go tu (do Petersburga) będzie sprowadzić z obowiązkiem ułożenia planu nauk dla akademii i seminaryum w Żyrowicach. Jego stały pobyt w akademii i w seminaryum centralnem umożliwia mu znajomość księży najzdolniejszych do zajęcia katedr połockich. Będzie można włożyć na niego obowiązek dozoru nad seminaryum tego miasta, dla lepszego poznania rzeczywistych potrzeb i dla zaradzenia im najskuteczniejszego. Oprócz Borowskiego można sprowadzić rektora seminaryum połockiego.

VIII. Środki przeciw nawróceniom do katolicyzmu.— Zależy na tem w wysokim stopniu, aby z jednej strony zapobiedz przechodzeniom z prawosławia do unii i z unii do obrządku łacińskiego; a z drugiej strony, aby faworyzować powrót do prawosławia ludności przeciągnionej do unii bądź podstępem bądź gwałtem. Na ten cel mogą służyć, podług mego zdania, następujące środki: a) Zakaz budowania kaplic z wyjątkiem przypadku, gdyby szlachcic chciał mieć kaplicę w własnym domu dla użytku swej rodziny; — b) Ci wszyscy, którzy przeszli do obrządku łacińskiego, albo których rodzice i przodkowie wyznawali obrządek unicki, mają wolność powrócenia do niego i bez najmniejszej przeszkody duchowieństwo grecko unickie przyjąć ich może. — c) Księża łacińscy obsługujący parafie wiejskie, których ludność jest pochodzenia ruskiego, nie mogą należeć do żadnego zgromadzenia zakonnego. Gdyby się to jednak zdarzyło, administracya departamentalna winnaby nalegać na konsystorz łaciński, ażeby w to miejsce posłał księdza świe-

ckiego zamiast zakonnego; gdyby zaś z końcem roku ta zmiana nie nastąpiła czy to z braku księdza łacińskiego czy z innego powodu, administracya zgłosi się do konsystorza grecko-unickiego, aby parafia nie została bez pasterza. Jest to jedyny środek nadania duchowieństwu świeckiemu kierunku zgodniejszego z widokami rządu.

IX. Duchowieństwo zakonne grecko-unickie. — Co do duchowieństwa zakonnego, które w ogólności o wiele więcej aniżeli duchowieństwo świeckie się oddaliło od obrządku swojego, uważam za konieczne: 1) poddać zakon św. Bazylego miejscowym biskupom i ich konsystorzom, jak się to praktykuje w kościele panującym, i jak się praktykowało (u unitów) dosyć długo po przyłączeniu Białej Kusi pod Katarzyną 11 i Pawłem I. Sekcyja grecko-unicka kollegium przedstawiła mi o tem memoriał szczegółowy. Z drugiej strony, ponieważ Bazylianie aż dotąd prawie niezależnymi byli od biskupów, trudno będzie od razu obalić rządy ich zakonne. Lepiej jest zostawić im na niejakiś czas prowincyałów; a wystarczy zobowiązać ostatnich do rezydencyi tam, gdzie się znajdują konsystorze, i postawić ich tak pod dozór biskupów i konsystorzy. 2) Ponieważ liczba łacinników, którzy do Bazyliańców wstąpili, jest dość znaczną, trzeba ich przedewszystkiem mieć na oku w dziesiątkowaniu zakonu, aby ci członkowie, którzy zresztą są mu niepożyteczni, nie pozostali ciężarem kościoła grecko-unickiego. Katolicy obrządku łacińskiego, którzy wstąpili do zakonu Bazyliańców, będą mogli opuścić go i obrać sobie inny. Dyrekcyja wyznań wie dobrze, że środek ten nie jest nowym, i że już był zastosowanym, mianowicie w epoce, kiedy klasztory bazylikańskie zostały posta-

wionę pod jurysdykcją biskupią, a zwierzchnia władza zakonna była obaloną. Ci z pomiędzy zakonników, którychby żaden zakon obrządku łacińskiego przyjąć nie chciał, powinni w każdym przypadku być oddzieleni od unickich zakonników. 3) Kollegium grecko unickie obmyśli środek nadania duchowieństwu zakonnemu kierunku i wychowania odpowiedniejszego interesom państwa i kościoła, i pomyśli także o udzielaniu pochwał księżom, którzy się odznaczają gorliwością około obrządku i pomyślności swego kościoła. 4) Klasztory istniejące. — Pomędzy pozostałymi klasztorami jest klasztor witebski, dawniejsza własność Jezuitów, który dany został 1!azyliariom (r. 1822) z warunkiem, że będą w nim utrzymywali gimnazyum (obokgimnazyów departamentowych) ; dla tego też przeznaczył mu skarb roczną sumę 12,000 rubli wziętych z dochodów dawnych dóbr jezuickich. Kollegium ma zamiar urządzić tam szkołę duchowną w miejsce gimnazyum.

Są jeszcze cztery inne klasztory, utrzymujące gimnazya świeckie. Kollegium ma zamiar zamienić te gimnazya na szkoły duchowne. W ogólności chętniebym się porozumiał w tym przedmiocie z uniwersytetami, od których szkoły utrzymywane przez Bazylianów zależą, ażeby wiedzieć, jakby tę zamianę można uskutecznić.

Z drugiej strony w obwodzie krzemienieckim na Wołyniu, gdzie nie ma wcale kościołów ruskich, zostawi się dwa klasztory: klasztor poczajowski i krzemieniecki. Co do ostatniego już dość dawno temu zapytał mnie synod za pośrednictwem swego generalnego prokuratora, czyby nie było sposobu zamienić kościół tego klasztoru na świątynię grecko-ruską (sobór), ponieważ budowa nowego gmachu wymagałaby dosyć znacznych

kosztów. Podobne zapytywania ze strony rządu mogą się w przyszłości dosyć często powtórzyć, dla tego trzeba będzie poradzić się miejscowych urzędów cywilnych, ażeby się dowiedzieć o ich zdaniu co do korzyści, jakąby odnieść można z budynków klasztorów, przeznaczonych na zamknięcie, i co do wynagrodzenia, do jakiegoby w tym przypadku ogólna kasa kościoła greckounickiego miała prawo. 5) Zabór posessyi i administracya tych klasztorów przedstawiają nie małe trudności. Z jednej strony duchowieństwo świeckie, będąc prawie całkiem pozbawione dóbr nieruchomych, nie umie nimi rządzić, a gdyby nawet umiało, obowiązki duchowne tyle czasu zabierają, że mu niepodobna zarządzać tak wielkim obszarem ziemi, z których niejedne bardzo są znaczne i w różnych okolicach porozrzucane, szczególnie na Wołyniu, W^t kraju, w którym nie ma nawet władzy biskupiej. Z drugiej strony zarząd tych dóbr, trzeba to wyznać, nie odpowiada wcale takim korporacyom jak seminarya, konsystorze, lub kapituły. Trudności te byłyby usunięte, gdy się skarb zgodził na nabycie dóbr zabranych klasztorom przez kupno, dając duchowieństwu unickiemu obligacye równające się cenie kupna i zobowiązując się płacić mu akuratnie procent od kapitału.

To samo trzebaby zrobić z dobrami biskupa polockiego (składającemi się mniej więcej z 3500 poddanych), tem bardziej, że jest niezmiernie trudno oznaczyć wysokość jego dochodów i powiedzieć dokładnie, ileby był w stanie dawać na utrzymanie dyecezalnego seminarjum, konsystorza i kapituły (jeśliby dwa ostatnie nie były zdane na łaskę biskupa), i ileby mu zostało na jego własne utrzymanie, na utrzymanie klasztoru i kościoła katedralnego. Bez tego środka nie będzie także

możliwem powiedzieć, jaką dodatkową sumę wypada przeznaczyć dla seminarium, które obecnie jest na drodze reorganizacyi i którego liczba uczniów widocznie się zwiększa.

Te same trudności przedstawiają się w kwestyi dóbr katedralnych metropolii wileńskiej, która podług projektu ma być zniesiona. Aż dotąd dobra te były administrowane przez biskupa-sufragana Hołownię i przez jego konsystorz, którzy między siebie dzielili dochody.

Trzeba będzie naprzód dalej radzić o utrzymaniu biskupa-sufragana, dając mu pensją dożywotnią, tem więcej, że opactwo jego braclawskie ma także być zniesionem; potem o utrzymaniu prezydenta konsystorza wileńskiego i jego kancelaryi, dopóki prowadzenie interesów nie będzie przeniesione na konsystorze, od których kościoły dyeeezalne wileńskie będą nadal zależne.

Na przypadek że skarb nie zgodzi się na kupno dóbr greko-unitów, nie pozostanie nic innego jak wydzierżawić je, na wzór dóbr państwowych, wyjąwszy w każdym razie te ziemie, które mogą służyć za beneficja duchowieństwu katedralnemu. W jednym i w drugim przypadku, zabór tych dóbr tak jak wszystkie akty i wszystkie sprawy dotyczące się tego przedmiotu powinny być powierzone specjalnym komisyom, które się w trzech prowincyach zakonu bazylikańskiego utworzy i które będą złożone z członków świeckich i duchownych. Wydanie dóbr winno się uskutecznić w każdym domu zakonu w przytomności prowincyała, mającego przy sobie swego konsultora, w przytomności przełożonego klasztoru i jego poprzednika, którzy będą odpowiedzialni za wszystko, coby błędnego lub niedokładnego ich deklaracya zawierała. Ta ostrożność jest tern niezbędniejsza, że wiado-

mości tyczące się stanu dóbr bazylikańskich, jakie kolegium zebrało, nie dają dostatecznej rękojmi i nie budzą żadnego zaufania, Kolegium wie o tem tylko tyle, ile zakonnikom spodobało się powiedzieć; a konsystorze nie mają żadnej wiadomości o tych funduszach. Zresztą przykłady z przeszłości przekonują dostatecznie generalną dyrekcją wyznań zagranicznych, na jak mało wiary zasługują podobne deklaracje uczynione przez władze zakonne.

Poddaję najpokorniej te uwagi sądowi Waszej Cesarskiej Mości.

Aleksander Szyszków.

Taki jest w swojej odraźniającej rzeczywistości program, ułożony przez Siemaszkę. Trzeba to wyznać, że jest On mistrzem swego dzieła, zdradza głęboką znajomość Kościoła grecko-unickiego, poznał jego początek, rozwój, siłę i środki, które go utrzymywały i rozwijały pomyślnie. Mikołaj zatwierdził ten projekt i kazał go niezwłocznie wykonać, wnet wszystkie wnioski tego projektu zamieniły się w ukazy. I tak r. 1828 pojawia się głośny ukaz ustanawiający kolegium duchowne grecko unickie; sankcjonujący cały przybór środków wskazanych w projekcie a posłużyć miał za podstawę działania w zacieklej wojnie, jaką rząd wypowiedział kościołowi unickiemu. Wszelkie późniejsze środki były tylko naturalnymi jego następstwami. Powiodły się tak dobrze i z takim skutkiem, że dosyć było dwunastu lat, ażeby osiągnąć zupełnie cel, tak gorąco upragniony. Projekt datowany 1827 r., a w r. 1839 Kościół grecko-unicki już nie istniał więcej w Rosyi.

Zniknął tak prędko, pomimo heroicznego oporu swego czcigodnego zwierzchnika Bułhaka. Zaczny ten metropolita dawno już był pozbawiony wszelkiego wpływu i zarządzał kościołem tylko nominalnie; rzeczywistym rządcą był Siemaszko ze swymi towarzyszami: Antonim Zubko, biskupem orszańskim i Bazylim Łużyńskim, biskupem brzeskim. Lecz sama obecność metropolity była już przeszkodą, o którą się łamały wszelkie pogroźki. Gdy dzieło zniszczenia już dojrzało, potrzeba tylko było przyzwolenia i zgody metropolity. Siemaszko użył wszelkich sposobów, aby wymódcz na nim przystąpienie do aktu jedności z cerkwią schizmatycką, do aktu, przygotowanego z góry, a podpisanego przez innych biskupów. „Jeżeli się zgodzisz na to,” mówił nowy ten Judasz, do sędziwego metropolity, to możesz żądać od cesarza metropolii petersburskiej t. j. władzy najwyższej nad całym kościołem rosyjskim, Monarcha gotów ci ją nadać.” Oburzony bezczelną mową czcigodny starzec odpowiedział: „Odejdź odemnie, krzywdę czynisz Bogu i własnemu sumieniu” i napisał uroczysty protest przeciw niegodnemu postępkowi biskupów zdrajców.

Tego samego wieczora Błudów, minister spraw wewnętrznych, i główny wykonawca Siemaszkowego projektu, otrzymał od cesarza rozkaz udania się niezwłocznie do metropolity, aby przedstawił mu akt, podpisany przez biskupów, i oznajmił w imieniu swego pana rozkaz położenia na nim swego także podpisu. Była północ. Służba wzbraniała ministrowi wstępu do pałacu o tak spóźnionej porze. Błudów wszedł gwałtem do mieszkania, zbudził metropolitę i oświadczył mu rozkaz cesarski: „Ekscelencyo, odrzekł prałat, żadna siła ludzka nie

zmusi mię do podpisania tego aktu; jeżeli inni biskupi podpisali i rząd to ogłosi, ja ogłoszę z mojej strony protest uroczysty" ¹⁾). Należało więc czekać z rozpoczęciem piekielnego dzieła, do śmierci metropolity. Niezadługo ona nastąpiła; Bułhak umarł w Lutym 1838.

Zaznaczamy ten fakt, aby obronić pamięć tego pasterza wiernego od napaści pisarzy schyzmatyckich. Morożkin sam wyznaje, że Bułhak chciał tylko obrządek przywrócić do pierwotnej czystości, ale sumienie nie pozwalało mu przyłożyć reki do żadnego środka podkopującego unię. Pochwała to dla niego, że mu zarzucają brak energii i gorliwości w tern szatańskim dziele, popieranem przez cesarza Mikołaja, ukończonem pomyślnie. Zresztą opinia publiczna wydała już sąd swój o tych dwóch przedstawicielach ówczesnego kościoła rusińskiego: o Bułhaku i Siemiaszce. Względem pierwszego nie okazała się zbyt surową, drugi przeciwnie ściągnął na siebie pogardę nawet u schyzmatyków. Przytaczają słowa pewnego biskupa rosyjskiego (Połtawskiego) imieniem Gedeona, który mówiąc o Siemiaszce, nie wahał się nazwać go Judaszem ²⁾), przydomek ten nazawsze mu pozostanie.

Jedna część Kościoła grecko - unickiego przeszła pod panowanie rosyjskie wskutek pierwszego podziału Polski. W trzynaście lat później cała Polska tam się znalazła z wyjątkiem Galicyi, która została przyłączona do Austrii. Ile wyznawców tego Kościoła znajduje się obecnie w Rosyi? Mała dyecezyą hełmska, ocalała chwilowo wśród ogólnej ruiny, dzięki swemu położeniu

¹⁾ *Vicissitudes de l'eglise Catholique* t. I. p. 252.

²⁾ Morożkin str. 51. W gońcu Europy. Wrzesień. 1872.

politycznemu i dzielnemu oporowi, jaki stawiała ludność, grożąc, że całą masą przejdzie na obrządek łaciński, jeżeliby się kuszono ją gwałtem sprowadzić do schyzmy. Ale czy wymknie się ona z pod loicznych następstw systematu rządowego, który dopiero co rozwinęliśmy? ').

Niestety! nietylko ona jest zagrożona pochłonięciem przez schyzmę, ale trudno jest zaręczyć za los Kościoła unickiego w G-alicyi, gdzie propaganda rosyjska także zatrwajające czyni postępy "). Co się tyczy katolików w Polsce i w prowincjach zachodnich Rosyi, to miliony dusz, wykradzonych kościołowi jednym pociągnięciem pióra w dramacie 1839 r., mówią dobitnie o losie, jaki ich czeka, i czego według wszelkiego prawdopodobieństwa w bliższej lub dalszej przyszłości spodziewać się mają. Znane są słowa cesarza Mikołaja, wyrzeczone do Benkendorfa: „Skończyliśmy z Unitami, teraz zabierzmy się do Łacinników" ¹⁾). I do nich się też zabrano.

¹⁾ Ks. Martynow pisał te karty 1873. Wtenczas dyecezya Chełmska była jeszcze unicką, ale już w dwa lata potem dzięki biskupowi Kuziemiowskiemu i zastępowi księży ruskich galicyjskich, którzy pod pozorem oczyszczenia cerkwi chełmskiej od naleciałości latynizmu, przeszli otwarcie do schyzmy, unicką być przestała. He przytem oczyszczaniu i nawracaniu na prawosławie łez 1 krwi niewinnej biednych Unitów popłynęło, to Bóg na sądzie swoim przypomni. (Przypisek tłumacza).

²⁾ Przewidzenia O. Martynowa sprawdziły się za dni nasyżych na Hnilczkach. Przypominamy, że O. Martynow jest rosyjaninem, a więc nie Polacy tylko w dążnościach Rusinów galicyjskich upatrują intrygę rosyjską.

³⁾ Montaiembert w swoim wstępie *Vicissitudes de l'eglise eatholique*.

K O N I E C .

7/3